

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie  
bez doręczenia do domu  
miesięcznie — M. 440  
z dostawą — M. 500

z przes  
za gran  
Cena

20 Mk.

**Słowo Polskie**  
468  
Strakon  
Biblioteka Jagiellońska

# Słowo Polskie

codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadst. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagł. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Prezesa: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadeszłych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

P. Władysław Dudziak, zamieszkały obecnie w Galveston-Texas, 38210 1/2, były kupiec z Zwiadna, poszukuje swoją siostrę Marię, zamężną za Panem Janem Radziejewskim, naczelnikiem stacji w Szczawnem-Kulaszem, przed wojną. — Podawca dokładnego adresu otrzyma 5 dolarów nagrody. 871

## Groźny konflikt.

Dzisiaj miał się odbyć we Lwowie ogólny wiec manifestacyjny pracowników państwowych wszelkich dyktasterji, poświęcony omówieniu materialnych postulatów rzeszy urzędniczej i protestowi przeciw przesadzie względnie niedostatecznemu zrozumieniu i zapobieżeniu niedoli urzędników przez Rząd. Wiec ten został wskutek nakazu p. Downarowicza w ostatniej chwili przez Dyrekcję policji zakazany.

Stanowisko swoje motywuje p. Downarowicz przede wszystkim, że niektóre ze zwolujących wiec organizacyj, nie są urzędowo zatwierdzone, a następnie tem, że tego rodzaju (wiecowa) publiczna forma protestacyjna nie licuje z godnością pracownika państwowego. Pierwszy motyw, jako ściśle biurokratyczno-formalny wobec doniosłej sprawy położenia urzędniczego, oczywiście krytyki wytrzymać nie może, natomiast drugi posłada ze stanowiska państwowego obrzydliwą doniosłość i dlatego poddany być musi poważnemu i dokładnemu rozważeniu.

Rząd ma zasadniczo bezwzględna rację, gdy publiczne wiecowe protestacje urzędników kwalifikuje jako „nie licujące z godnością pracownika państwowego“. Urzędnik państwowy, krytykujący publicznie państwo, które go utrzymuje i w którego służbie pozostaje, to już nie paradoks, ale przejaw niezwykle groźnej demoralizacji, choroby, która niby robak toczy sam rdzeń państwa. Któż bowiem, jeśli nie urzędnicy państwowi mają tworzyć sumę wewnętrznego, najwyższego autorytetu państwa, godności, spójności i potęgi państwa, któż, jeśli nie urzędnik państwowy ma postępować zawsze tak, aby zachowanie jego zniewalało wszystkich dokoła niego do obojętnego, dobrowolnego podporządkowywania interesu prywatnego, osobistego doboru narodu i państwa... Jeśli krytyka niezadowolonego urzędnika przedostaje się z zamkniętego koła rodzinnego do urzędu, z urzędu zaś przechodzi na forum organizacji zawodowej — wszystko jest jeszcze jako tako w porządku. Jeśli jednak poszczególne dyktasterje wiaza się w wiec dla publicznej krytyki, to już dowodzić może przekroczenia tej ostatniej granicy, do jakiej ta krytyka bez uszczerbku dla powagi i dobra państwa dojść może. Rząd zatem dbały przede wszystkim o spójność więzi państwowej ma rację, iż do rozluźnienia jej wskutek publicznej krytyki na masowym wiecu własnych urzędników dopuścić nie pozwala.

Ten zasadniczo słuszny i ze stanowiska państwowego nie dający się ani na chwilę zakwestjonować motyw, Rząd popiera jeszcze całym szeregiem faktów, które jakoby świadczyć mają o dokonanej przezeń w okresie od 1 października u. r. poprawie bytu urzędników. A więc wypłaty zasiłek na zakupy zimowe, podwyższenie pensji z 1000 na 1700, przysługę jednorazową zapomogę świąteczną, w styczniu wypłacił jednorazowy dodatek 50 proc., upoważnił ministra skarbu do udzielenia współdzielniom urzędniczym wydatniejszej pomocy, podwyższył profesorom szkół wyższych i sędziom płace o 50 proc., projektuje ulgi odnośnie do podatku dochodowego dla osób żyjących z uposażenia służbowego, wyłonił komisję z przedstawicieli poszczególnych ministerstw, które zajmą się ogólnym unormowaniem poprawy bytu urzędników i t. d., i t. d.

Otóż zarówno ów zasadniczy, moralny motyw Rządu, jak i pokazana ilość faktów w zakresie pomocy dla urzędników, przed którymi się nimi jakby tarczą zasłania, znaćby się musiało bez jakichkolwiek restrykcji i zastrzeżeń, gdyby oba te argumenty zgodnie z rzeczywistością po pierwsze: dowiodły, że pretensje urzędników są niesłuszne i wygórowane, po drugie: gdyby istotnie i definitywnie w sensie pomyślnym rozwiązywały problem bytu urzędników.

W rzeczywistości nie potrafił niestety stanowisko Rządu powyższych obu tez obronić. Bylibyśmy co-

## Przed rekonstrukcją gabinetu.

Warszawa, (Tel. wł.) Od czwartku premier Ponikowski sondaował opinie stronnictw politycznych wobec rządu. W ciągu dnia wczorajszego rozmowy te były utrudnione z powodu wyjazdu wielu posłów.

Naczoł panuje przekonanie, że do przesilenia

gabinetowego nie przyjdzie, a nastąpi tylko drobna rekonstrukcja.

Piątkowa kompromitacja ministra Downarowicza w Sejmie osłabiła jego pozycję i może to skłonić go do ustąpienia.

## Konferencja w Boulogne.

Paryż, (PAT.) Havas. Poincare przybył do Boulogne, o godz. 11.40 przedpołudniem. Powitał go prefekt Boulogne, Thun urządził owacje na cześć przybyłego. Poincare odmówił dziennikarzom wszelkich informacji.

Leafield, (PAT.) Radio. Dziś popołudniu wyjechał L. George do Boulogne, aby porozumieć się z Poincarem w sprawach pozostających w związku z konferencją genueńską.

Cajals, (PAT.) Havas. Premier L. George przybył tu dziś o godz. 12.10 w południe. Powitał go burmistrz miasta, z którym L. George spożył śniadanie w restauracji kolejowej.

Londyn, (PAT.) L. George'owi towarzyszy 2 jego sekretarzy. Powrót premiera nastąpi jeszcze dziś wieczorem, gdyż konferencja potrwa tylko 4 godziny.

Paryż, (PAT.) Havas. Dziennik „Ouvre“ donosi, że L. George i Poincare mają odmienny pogląd na jeden ważny punkt obrad w Boulogne. Premier angielski domaga się aby narady bulońskie z powodu ich poufnego charakteru nie pozostawiały po sobie żadnych dokumentów pisemnych, natomiast premier francuski żąda, aby wyniki narad były zaprotokółowane.

## Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym, (PAT.) Facta przynajmniej misję utworzenia nowego gabinetu.

Rzym, (PAT.) W kołach parlamentarnych spodziewają się, że Facta będzie mógł dziś wieczorem donieść królowi o utworzeniu gabinetu. Tittoni odmówił przyjęcia teki spraw zagranicznych, wobec czego ministerstwo to obejmie prawdopodobnie Schanzer. Oprócz Facty wejdą do gabinetu jeszcze dwaj zwolennicy Giolitti'ego, a mianowicie Poano i Irassi oraz dwaj zwolennicy Nitzi'ego.

Rzym, (PAT.) Stefani. Nazwisko Tittoni'ego jako prezesa nowego gabinetu przyjęte zostało nadprzychylnie, ale trzymane jest jeszcze w rezerwie na wypadek, gdyby upadły wszelkie inne kombinacje: Tittoni popiera sam kandydaturę Facty, który zapewnił sobie ponaradę demokratów i ma nadzieję zdobyć sobie przychylność ludowców (katolików). W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że Facta zdoła utworzyć gabinet.

prawda niesprawiedliwi wobec Rządu, gdybyśmy twierdzili, że byt urzędników nie ulega powolnej poprawie. Sytuacja materialna urzędników przed dwoma laty, przed rokiem choćby a sytuacja dzisiejsza, to krok duży i niewątpliwy na drodze ku ostatecznemu udzieleniu stosunków. Temu nikt zaprzeczyć — kto obiektywny i uczciwy — nie może. Niemniej jest to tylko krok, który zagadnienia bynajmniej nie rozwiązuje.

Zadania urzędników są w dalszym ciągu najzupełniej słuszne i ani trochę przesadzone. Czy urzędnik 9 kl. płacy z małą rodziną pobierający 30 i parę tysięcy marek może naprawdę z poborów tych żyć, przyodziać siebie i rodzinę, opłacić mieszkanie, opał i sprawić choćby tylko najniezbędniejsze sprzęty domowe? Pocóż więcej przykładów? Siapania jednorazowymi zapomogami czy dodatkami zgola sytuacji nie poprawią na stałe. Zapomogi i dodatki znikają natychmiast czy to jako spłaty zaciągniętych z konieczności długów, czy to w zakupie jakiegoś droższego przedmiotu „pierwszej konieczności“ bez którego od niepamiętnych czasów tylko z trudem się obywało. Jeśli jakiś urzędnik jest dosyć sprytny i przedsiębiorczy lub obok swoich zawodowych inne jeszcze posiada kwalifikacje, wówczas „dotabia popołudniami“ i w ten sposób budżet swój domowy do równowagi przyprowadza. Ale to są wyjątki (co prawda z konieczności coraz liczniejsze) — masa żyje w ustawicznej, najwyższej trosce, niemal w nędzy.

Nietylko zresztą samym urzędnikom państwowym źle się powodzi. Wyzyskiwaną są w sposób nieraz niewiarygodny urzędnicy prywatnych przedsiębiorstw, np. w bankach, kancelariach adwokackich, notarialnych i t. p.

Taki chronicznie rozpaczliwy stan powoduje zawodowe organizowanie się int. genacji, z punktu widzenia państwowego stanowe i w najwyższym stopniu szkodliwe. Bo czemuże — ze stanowiska państwowego biorąc — są te dzisiaj w tysiące już idące organizacje zawodowe dla obrony interesów materialnych, jeśli nie ogniskami zapalnymi roboty odśrodkowej, negatywnej wobec państwa, jako chlebobawcy, także często „jaczynkami“ pror. gandy wywrotowej. A już mało jest słów na uświadomienie niebezpieczeństwa grożącego kultu-

rze i całości państwowej, gdy do zawodowego organizowania się zmuszona jest inteligencja. Trzeba sobie jasno zdać sprawę do czego ta „dura necessitas“ doprowadzić może. Toć w organizacji zawodowej, opartej na do pewnego stopnia dyscyplinie wojskowej — wystarczy jeden obrotniejszy i zdolniejszy demagog-wywrotowiec, aby przeciwko państwu falangę całą poprowadzić. Indywidualność, poczucie interesu państwowego, narodowego zatracą się wówczas, nawleczą i każdy — nawet najbezwzględniej oporny — staje się kółeczkiem w maszynie, pędzącej na ślepo, biernym narzędziem demagogii.

Z tego nieuniknionego niebezpieczeństwa zdać sobie musimy poważnie w pierwszym rzędzie Rząd a w drugim inteligencja urzędnicza.

Rząd musi raz wreszcie wyjść z błędnego koła projektów, zapowiedzi, obietnic i rozstrząsań komisyjnych. Urzędnicy muszą być tak uposażeni, aby żyli i pracowali bez trosk i w zadowoleniu. Przeciż to leży w najżywniejszym interesie państwa, jeśli ono ma być porządnie i umiejętnie administrowane, jeśli w każdej dziedzinie ma się ono udoskonalać, iść naprzód, a nie stać w miejscu lub co gorzej cofać się i roztrażać. Rzecz istotnie zdumiewająca, że żaden dotychczasowy Rząd należycie z tego sprawy sobie nie zdawał i nie zdaje.

Cóż tu pomoże pisanie wysokie o godności i powadze urzędnika, gdy ten urzędnik niejednokrotnie do ust niema czego włożyć sobie i rodzinie, gdy chodzi o charty, gdy z konieczności myśleć musi przedewszystkiem o sobie a nie o państwie.

Musi protestować, musi krzyczeć głośno, że mu jest źle, musi się wszystkimi siłami dobić lepszego.

Źle to wróży o przyszłości takiego państwa, w którym wogóle istnieje konflikt między Rządem a jego funkcjonariuszami.

Nie wolno nikomu zapominać, że analogiczny konflikt istniał przed rewolucją rosyjską i że on był jedną z nieostających przyczyn tego stanu, w jakim Rosja od czterech lat gnije.

W Polsce istnienie takiego konfliktu przynosi wstyd i hańbę każdemu Rządowi, choćby najlepiej chcącemu i najpiękniej deklamującemu. Józef Rudnicki.

# Przegląd polityczny

## DOKOŁA SPRAWY BLISKIEGO WSCHODU.

„N. Fr. Presse” zajmuje się w dłuższym artykule kwestią rozbieżności interesów Anglii i Francji w Małej Azji i Egipcie, pisząc między innymi:

„Dnia 1. lutego miała nastąpić w Paryżu konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech państw t. j. Anglii, Francji i Włoch, celem ostatecznego załatwienia kwestji wschodniej. Z całego traktowania tej sprawy wynika, że żadna ze stron nie przystępuje chętnie do omawiania kwestji w których punkty wyjścia poszczególnych państw są ze sobą sprzeczne. Zaś tyczy się to nie tylko Anglii i Francji, których sprzeczność poglądów w tej sprawie jest powszechnie znana, ale także i Włoch, gdzie panujące w parlamencie przekonanie, że ani francuski, ani angielski punkt widzenia nie odpowiada interesom włoskim, doprowadziło do upadku gabinetu Bonomi'ego.

P. Poincaré wprowadził w rokowaniach z Anglią nową metodę tj. zaprzestania dotychczasowych konferencji, a natomiast prowadzenia rokowań przez ambasadorów i wysyłanie not. Droga ta spodziewa się uzgodnić sprzeczne dotąd punkty z p. L. George'em i na tej podstawie doprowadzić do francusko-angielskiego układu gwarancyjnego. Metoda ta ma swoje dobre, ale ma i złe strony. A mianowicie prowadzi ona do uwydatnienia coraz silniejszego sprzeczności, które w kwestji wschodniej pomiędzy obydwojma państwami powstają, co dalej sprowadza zwiokę i w przygotowaniach do Genui i w rokowaniach o francusko-angielski układ gwarancyjny. Dlatego też nie doszło do skutku konferencja z 1. lutego i dlatego lord Curzon dotąd bezowocnie traktuje z poselstwem francuskim o poszczególne kwestje.

Lord Curzon z hr. St. Aulaire omawiają wspólnie spór grecko-turecki, sprawę Smyrny i granic Turcji. Poza tem jednak stoi jako najważniejsza kwestja rewizja traktatu w Sevres, w której niezgodne stanowisko Anglii i Francji w tej sprawie jest znane. Francja zawarła z Angorą układ, który otwiera jej widoki wielkich korzyści, a faktycznie w pewnym względzie traktat severski narusza. A im dłużej trwa taki stan rzeczy, tem bardziej się oczywiście utrwała. Włochy poszły w tej sprawie za przykładem Francji, jednak niewiadomo jeszcze jak daleko jeszcze zaszły w kierunku zawarcia z Kemal Paszą analogicznego układu. Anglia zaś wciąż widzi w Kemal Paszy huntownika, który chce przywrócić Turcji niezawisłość i zagraża angielskim sukcesom na cieśninach i w Konstantynopolu. Są to punkty sporne wszystkim znane, a tak ważne, że niewiadomo jak uzgodnioneby mogły zostać.

Ale jeszcze bardziej interesująco — pisze dalej wie deński profesor uniwersytetu, autor artykułu — przedstawia się głębsze tło, na jakim się sprawy te rozgrywają, a więc nie tylko kwestji wschodniej i muzułmańskiej, ale także konferencji w Genui. Jeśli chodzi o kwestję pierwszą, to różnice zapatrywań Anglii i Francji nie ograniczają się do spraw Małej Azji, ale tyczą się również kwestji egipskiej, kontroli nad długiem Egiptu. Nowe propozycje Anglii odnośnie do Egiptu skłaniają „Temps” do gwałtownej polemiki. Francja nie chętnie widziałaby rozwikłanie tych trudności przez nadanie Egiptowi wewnętrznych swobód a zarazem związanie go na stałe z Anglią jako rodzaj dominium. „Temps” widzi w tem wzór dla przyszłego uregulowania stosunku europejskiej Turcji z Konstantynopolem do Anglii, która w ten sposób osiągnęłaby zarówno na Suezie jak i cieśninach stanowisko decydujące. Również sprawa Tangeru wpływa na stosunki francusko-angielskie ujemnie.

W dalszym ciągu zajmuje się artykuł wpływem kwestji wschodniej na prace przygotowawcze do konferencji genueńskiej.

## Z ZA KULIS NOWEGO STRONNICTWA.

„Gazeta Warszawska” pisze:

Kongres amerykański w Waszyngtonie uchwalił ostatecznie, jak wiadomo, bill, na mocy którego imigracja do Stanów Zjednoczonych zostanie prawie całkowicie uniemożliwiona.

Bill ten w kołach żydowskich w Rosji wywołał konsternację.

W związku z powyższym billem w tutejszych kołach żydowskich kolportowane są właśnie pogłoski, iż bill ten miał ostatecznie zdecydować sfery żydowskie nawet poza Polską do poparcia materialnego nowo tworzącego się stronnictwa „państwowego”.

Nowo tworząca się grupa miała przyobieczać, dzięki swemu wpływowi, zapewnienie różnych ulg dla nieprawnie przebywających w Polsce uchodźców żydowskich z Rosji, których termin wyjazdu z Polski jest co pewien czas cicho przedłużany.

Czynione do ostatnich czasów w tym względzie pertraktacje pośrednie co do ewentualnego poparcia materialnego tego stronnictwa przez żydowstwo, napotykały ze strony tego ostatniego na zarzut, iż zawarte w programie tego stronnictwa hasło „równouprawnienia mniejszości narodowych” jest jedynie wybiegiem dyplomatycznym.

W kołach żydowskich przyznaje się, iż tego rodzaju uchodźców w Polsce jest około 300 tysięcy, jak-

## Apollo Skok poprzez cień

Jutro, w poniedziałek premiera

Harry Liedke jako Człowiek bez nazwiska bawi swym niezrównanym humorem. Wspomina widoki zimy w Alpach szwajcarskich. Karnawał w Monachjum. — Dla uniknięcia natłoku początek o godz. 3. 881

kolwiek nawpół głośno i to, rzecz naturalna, wśród swoich mówi się o 150 tysiącach.

## WILENSZCZYŻNA NIE CHCE AUTONOMJI.

wspólny wniosek Zespołu i Rad Ludowych brzmiał: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm w Wilnie zwraca się do Rządu Rzeczypospo-

litej Polskiej o natchmiastowe wyznaczenie pełnomocnika dla przejęcia zarządu kraju od Tymczasowej Komisji Rządzącej.

Sejm w Wilnie stwierdza, że ludność Ziemi Wileńskiej pragnie korzystać z takiego jedynie ustroju samorządowego i administracyjnego, jaki będzie dany innym jednostkom administracyjnym w ramach ogólnej ustawy konstytucyjnej Rzeczypospolitej Polskiej.

## u Georg zamierza zaproponować w Genui zawarcie 13-letniego rozejmu w całej Europie

Londyn. (PAT.) Reuter. Wedle „Daily Chronicle” ma L. George zamierzać zaproponować w Genui zawarcie rozejmu 10-letniego w całej Europie. W tym czasie będzie się musiała rozpocząć odbudowa gospodarcza Europy. Wszystkie państwa sprzymierzone i państwa dawniej nieprzyjacielskie będą się

musiały zobowiązać szanować wzajemnie swe granice i powstrzymywać się od wszelkich ataków. Mają się one poświęcić zupełnie pracy pokojowej ustaleniu finansów, rozwojowi handlu i przemysłu i do przeprowadzenia u siebie stosownie do ogólnego planu rozbrojenia sił wojennych lądowych.

## PLAN OWENA.

Paryż. (PAT.) Senator stanu Oklahoma Sir Robert Owen udzielił wczoraj przed swym wyjazdem do Wiednia wywiadu współpracownikowi „Petit Journal”, któremu powiedział, że konferował szczegółowo z Loucherem i innymi politycznymi osobistościami Francji w sprawie odbudowy ekonomicznej gospodarki świata. Owen spodziewa się, że po swoim powrocie z Wiednia uzyska u prezydenta Milleranda oraz u prezydenta ministrów Poincaré'go zgodę na swoje plany, które wszędzie spotkały się z uznaniem. Owen oświadczył dalej, że Europa musi się pogodzić z tem, iż odtąd będzie musiała myśleć nie nacjonalistycznie, lecz po europejsku. Wymiana towarów wymaga jednolitej miary gdyż inaczej dezorganizacja uczyni dalsze postępy tak, że należy się obawiać w całej Europie chaosu tego rodzaju jaki panuje obecnie w Rosji, Polsce, w Austrii

i w Niemczech. Wahańa walutowe, których widownią jest obecnie Europa, uniemożliwiają stabilizację traktatów w Europie. Europie potrzebny jest Federal-Reserve-Systeme of Banking, jaki posiadają Stany Zjednoczone ze stałym systemem kredytowym opartym na złocie, które nie dopuszcza wahań wartości a mimo to jest dostatecznie elastyczne aby sprostać wszelkim potrzebom handlu i przemysłu. Jeżeli Europa pocznie myśleć po europejsku, wówczas też będzie mogło nastąpić ujednostajnienie walut europejskich albo też postawienie ich w stałym stosunku dziesiątkowym do jednostki złota. Przez system zaproponowany przez Owena będzie możliwa stabilizacja stosunków pieniężnych w całej Europie i utworzenie w ten sposób nieodzownego warunku uzgodnienia gospodarki ekonomicznej Europy.

## MAŁA ENTENTA A KONFERENCJA W GENUI.

Białogród. (AW.) Dnia 28 lutego nastąpić ma spotkanie Benesza z Posiechem w Lublanie. Z początkiem marca wyjeżdża Benesz do Białogrodu na zapowiedzianą 5 marca konferencję rzeczoznawców Małej Ententy, celem ułożenia wspólnego jej programu wobec konferencji genueńskiej.

Paryż. (AW) „Petit Parisien” zamieszcza wywiad z Beneszem w sprawie obecnych stosunków politycznych Europy. Benesz oświadczył, że szefowie rządów państw sprzymierzonych zajęci są obecnie usławianiem podniesienia dobrobytu swych państw i wygładzenia kłesk zadanych przez wojnę. Benesz twierdzi, że międzynarodowa konferencja odbudowy (w Genui) musi odpowiedzieć nadziejom w niej pokładanym. Dalej za-

znaczył Benesz, że mała koalicja potrzebuje bezwarunkowo poparcia wielkiej ententy. Co do odbudowy Rosji oświadczył Benesz, — że nastąpi ona przy pomocy państw interesowanych oraz Niemiec.

Waszyngton. (AW.) Hoover na jednym ze zgromadzeń politycznych w Chicago oświadczył, że Ameryka weźmie udział w odbudowie gospodarczej Europy dopiero po ustaleniu się stosunków politycznych.

Rzym. (PAT.) Jak donosi Agencja Stefaniego, Tittoni przyjął godność prezydenta delegacji włoskiej na konferencję genueńską.

## Senat amerykański o długach europejskich.

Waszyngton. (PAT.) (Radio.) Komisja senatu amerykańskiego dla spraw długów zagranicznych odbyła generalną dyskusję, na której obszernie omawiano sprawę poszczególnych długów państw europejskich

zgniętych w Ameryce. Według opinii, wyrażonej w komisji, rozpoczęte będą najpierw rokowania z Anglią i zawarty będzie układ, który następnie będzie służył jako wzór przy regulowaniu długów innych państw.

## Rokowania górnośląskie w Genewie.

Genewa. (PAT.) Havas. Rokowania nad zawarciem układu w sprawie dostawy surowców dla hut żelaznych na terytorjum plebiscytowym Górnośląska, przybrały obrót pomyślny. Według przyjętej zasady w sprawie dostarczania starego żelaza, każde państwo udziela górnośląskim hutom żelaznym, będącym na terytorjum państwa drugiego, pozwoleń na wywóz takiej ilości starego żelaza, która odpowiada odnośnej ilości poprzedniej produkcji. Co do dostarczania rudy żelaznej dla wielkich pieców na terenie polskim, zawarto układ opierający

się na cyrach prowizorycznych. Delegaci konferencji polsko-niemieckiej porozumiełi się zasadniczo co do utworzenia mieszanej komisji pracy, która działała jako organ doradczy w sprawach technicznych, dotyczących pracy przy komisji mieszanej, utworzonej decyzją Rady ambasadorów dla czuwania nad wykonaniem ustroju konstytucyjnego górnośląskiego. Podkomisje II. i XII porozumiały się w powyższej sprawie z Albertem Thomasem, dyrektorem międzynarodowego Biura Pracy.

## Stosunki polsko-gdańskie.

Gdańsk. (PAT.) O rokowaniach polsko-gdańskich, które się w tym tygodniu odbyły w Warszawie, donoszą dzienniki tutejsze, co następuje: Jedyńnym rezultatem było porozumienie w sprawie węglowej, a mianowicie zgodzono się na podwyższenie kontyngentu dla Gdańska z 25.000 ton na 35.000 ton. W innych sprawach które stały na porządku dziennym obrad, nie osiągnięto dotąd porozumienia. Dalsze rokowania będą niebawem podjęte.

Gdańsk. (AW.) Sejm gdański uchwalił na ostatnim swem posiedzeniu ustawę, upoważniającą senat do podwyższenia taryfy kolejowej na obszarze w. miasta o 20 proc. z dniem 1 marca br. Uchwałę

te motywuje się w ten sposób, że podwyżka taryfy wprowadzona została również w Niemczech. W związku z powyższą uchwałą zaznaczyć należy, że w myśl traktatu wersalskiego koleje gdańskie należą do Polski i ustawa sejmu gdańskiego ma jedynie znaczenie platonijczne.

Gdańsk. (AW.) Biuro prasowe senatu gdańskiego ogłasza, iż według wiadomości otrzymanych przez senat od delegacji gdańskiej, bawiacej w Warszawie, rokowania polsko-gdańskie nie doprowadziły do rezultatu i liczyć się trzeba z odroczeniem ich na tydzień.

JULIUSZ MAKAREWICZ.

## Warstwy wykształcone a budowa Państwa.

III.

Drugie wielkie zadanie inteligencji, to zasilanie szeregów funkcjonariuszów państwowych. W społeczeństwie naszym panuje na tem polu nieporozumienie, urzędnika uważa się za maszynę dobrze lub źle nakreconą, ale tylko maszynę do wykonywania ustaw i rozporządzeń. Tak być może na stanowiskach podrzędnych, tak działają listonosz, telegrafista lub pania od telefonu, ale na stanowiskach tzw. koncepcyjnych, obsadzonych przez ludzi o akademickim wykształceniu, na stanowisku sędziego lub urzędnika skarbowego, urzędnika starostwa lub policji itp. zaznacza się indywidualność, zaznaczać się musi i powinna. Cóż dopiero mówić o wszystkich tych, którzy działają jako nancyciele poczynając od szkół powszechnych a kończąc na akademickich. Wszyscy ci funkcjonariusze państwowi, pośrednio lub bezpośrednio, budują państwo a każdy daje część swojego — ja.

Kto tę prawdę zapoznaje, nie rozumie życia państwowego. Wszystkim młodym państwowościom wspólną jest wiara, że państwo buduje się ustawami samymi. Dość uchwalić setkę ustaw, a społeczeństwo będzie uzdrowione, lub przekształcone na dowolną modłę. Oto wielkie złudzenie. Wpływ ustawy zależy nie od tego, co uchwalono, a od tego, co wykonano. Bez pomocy urzędnika dokonać można dzieła destrukcji, dzieła zniszczenia, ale nie dzieła budowy. Można wydać ustawę, przepisyującą np. że lasy są własnością wspólną, lub niczyją, bo wykonania takiej ustawy nie potrzeba urzędników, bo wszyscy rzucą się na wyciananie drzewa, ale wyrok sądowny nie wyda się sam, ani nie wydadzą go strony w sporze będące, podatki nie ściągną się same, bo mało kto śpieszy się z płaceniem.

Każda prawe ustawa wymaga rozporządzenia wykonawczego, którego wydanie ponieca się odpowiedzialności ministrowi, i oto pierwszy wpływ urzędnika na życie państwowe w ramach uchwalonej ustawy. Rozporządzenie wykonawcze to dopiero pierwsza próba zetknięcia się ustawy z rzeczywistością. Drobnym przepis wykonawczy może ją udaremnić, intencje ustawodawcy skrzywić, pożyteczne, lub szkodliwe zamiary sparaliżować. Przychodzi do wykonania w praktyce, urzędnik sumienny wykonuje przepisy ustawy sumiennie, ściśle, niesumienny nie wykonuje wcale lub połowicznie, wymówka znajdzie się zawsze. Rozumny szuka myśli ustawodawcy, ograniczony stosuje mechanizm. Ileż to ustaw pozostało na papierze, dlatego tylko, że nacumyły się we wykonaniu prawdziwe lub urojone trudności. Wszak istnieje już wyrażenie specjalne: „ustawa papierowa“, to jest taka, która pozostała w dzienniku praw państwa, ale nie weszła w życie, ileż to razy ustawa zasadnicza zmieniająca tryb postępowania, weszła w życie — faktycznie — dopiero po wielu latach, bo urzędnik-rutynista, przyzwyczajony do dawnego szablonu, nie mógł, czy nie chciał z nim zerwać.

Co znaczy ustawa, a co urzędnik, świadczy porównanie dwu typów państw: Anglii z jednej strony, a państw bałkańskich z drugiej.

Anglia nie ma pociągu do ustawodawstwa, ma ustawy przestarzałe, pochodzące czasem z trzynastego wieku, w pewnych działach nie ma ustaw wcale, tylko prawo zwyczajowe. Państwo potężne o skomplikowanej strukturze a bez nowożytnego typu ustaw, a jednak państwo to stoi pod każdym względem świetnie, czy w dziale sądownictwa czy administracji. Ale rozumny urzędnik angielski wie o tem, że służy społeczeństwu, wie w stare przepisy chcą nowego ducha, prawo zwyczajowe rozwijać przez wprowadzanie nowych zasad. Urzędnik administracyjny angielski nie potrzebuje tych stosów ustaw i rozporządzeń administracyjnych, które cechowały dawne państwo austriackie, a których było tyle, że całości nie mógł objąć nikt. Opowiadano, że istniał jakiś legendarny hofraj w jakimś ministerstwie, który sztuki tej dokazał, ale podobno umarł on dawno przed rozpadnięciem się państwa austriackiego. Dewizą urzędnika angielskiego jest dobro państwa: right or wrong, my country.

Z drugiej strony państwa bałkańskie starały się wzorować na ustawodawstwie zachodnio-europejskim, kopowały obce ustawy wiernie, a jednak pozostały na dal państwami — bałkańskimi, dlaczego? Bo miały do wykonania europejskich ustaw, urzędników — bałkańskich.

Kto chce wiedzieć, jak dany kraj w swej państwowości wygląda, niech nie sięga do ustaw, bo to może wprowadzić w błąd, bo może się okazać, że życie danego kraju idzie zupełnie innymi torami, niż wyznacza ją ustawa. Bywają państwa tak niezwykle szczerze, że w ustawach samych podają przepisy o tem, kiedy uważać należy, że przepis przestał obowiązywać, skutkiem niesposobności w praktyce. Nazywa się to desuetudo, do takich szczerych państw należy Meksyk, który w ustawie sięgającej najgłębiej w życie człowieka i społeczeństwa, w kodeksie karnym wyraźnie wspomina o desuetudo.

Kto chce wyrobić sobie wyobrażenie o państwowości danego kraju, niech nie sięga do ustaw, lecz jak

## NOCTURN

Dramat dedektywy w 5 aktach, film wytwórni francuskiej — wyświetla dziś po raz ostatni Kino Chimera. Program uzupełnia wspaniała komedia. n883

socjolog niech obserwuje życie społeczne danego kraju, niech bada, jak się naprawdę wymierza sprawiedliwość, czy bezstronnie, czy stronniczo, czy sędziowie są naprawdę niezawisli, czy też rękami w rękach rządu, niech patrzy, czy urzędnicy ciwli biorą łapówki, czy podatki się wymierza, czy wymierza się sprawiedliwie, czy starosta jest dla robienia wyborów i ściągania rekruta, czy też dla administracji powiatów, czy nim się zajmuje naprawdę. Wszędzie i zawsze o państwowości rozstrzyga urzędnik, a nie ustawa.

Ustawa, to kościec państwa, ale organy wewnętrzne, sieć naczyń krwionośnych i nerwów — to urzędnicy. Kościec może być prosty i zdrowy, a organizm mimo to wątły, słaby lub wręcz chory. Odwrotnie organizm może być zdrowy, mimo nieregularnej budowy.

Państwowość budują i rozwijają nie tyle ustawy, co urzędnicy.

O tem wiedzieć powinno społeczeństwo i ci, którzy rozstrzygają o stanowisku materialnym urzędnika. Nie jest obojętną rzeczą, jakich urzędników ma państwo, nie jest obojętnem, czy dostarczają ich warstwy wykształcone, czy też są to ludzie, bez wiedzy, kwalifikacji lub kultury.

Oto zarysowują się obowiązki warstw wykształconych: kto jest dobrym obywatelem, ten nie porzuca stanowiska urzędniczego dla lepszych warunków ekonomicznych w prywatnym przedsiębiorstwie przemysłowym lub handlowym. Jest to dezercja, choć nieprzewidziana w ustawie karnej, ale równie szkodliwa, jak dezercja z wojska.

Dotykamy tu zjawiska groźnego: oto nasza młodzież, która umiała się bić za ojczyznę tak bohatercko, dziś stroni od stanowisk urzędniczych, nie chce bohaterstwa cywilnego.

Finanse państwa są niesławne, najlepsze ustawy skarbowe ich nie poprawiają, jeżeli państwo nie uzyska aparatu urzędników skarbowych zdolnych, pracowitych i uczciwych. Dzisiejszy aparat jest stanowczo niedostateczny.

Nie Sejm, ten lub ów, rozstrzygnie o przyszłości państwa, nie ten lub ów rząd nada kierunek rozwojowi, lecz stan urzędniczy. Żadne ustawy nie pomogą, jeżeli warstwy wykształcone nie przyjdą państwu z pomocą i nie zasilą szeregów urzędniczych jednostkami o wysokim poziomie intelektualnym, charakterze niekazitelnym i prawdziwej miłości ojczyzny. Tajemnica świetnej administracji państwowej w Prusach tkwiła w tem, że byli tam rodziny oddające od kilkuset lat do wojska lub do urzędu swoich nadliczbowych synów którzy nie mogli pozostać w przedsiębiorstwie rolnem lub przemysłowym, czy innym swego ojca. Istniały ty siące rodzin, których tradycje związane były z losami państwa, których nazwiska powtarzały się w dziejach państwa. Polskie warstwy wykształcone są obowiązane wstąpić w ślady tych rodzin pruskich.

Sprawa urzędnicza, jako sprawa stosunków urzędnika do rządu i do państwa, budzi pewne refleksje. Stosunek ten ukształtował się może w sposób dwójaki, albo urzędnicy stanowią całość nierozdzielną z każdym rządem, jak gdyby jedno ciało, albo też stanowią ciało swoiste. Wypadek niemiły zachodzi w tych demokracjach, w których istnieje zwarte bloki polityczne o bardzo wybitnie różniących się programach, bardzo dokładnie opracowanych. W Stanach Zjednoczonych, gdzie walczą ze sobą republikanie i demokraci (nazwy te same przez się niczego nie mówią) istnieje system zmiany urzędników (rotation in office) w miarę zmiany kierunku rządów. Jest to jak gdyby, nazywając wyrazu górników — podwójna szczyta; istnieje na zmianę dwa garnitury urzędników i ludzi rządzących. Ma to swe dobre strony: administracja kraju jest jednolita, odbywa się według jednego programu, program rządu jest programem urzędników, wszelkie tarcia wewnętrzne są wykluczone, ma to jednak także złe strony: urzędnik piastuje swe stanowisko jako przed stawiciel pewnej partji, naturalną jest wobec tego skłonność wyzyskiwania władzy dla celów partji, byt materialny urzędnika jest niepewny, nie może liczyć na egzystencję stałą, co prowadzi do chęci nadużycia władzy ze względów materialnych, by zapewnić sobie przyszłość. Urzędnik takj uważa swe stanowisko za zawód a nie za powołanie i stanowisko społeczne, myśli o kawalku chleba, a nie o poświęceniu się dla państwa.

System amerykański nie jest idealnym, nie może też znaleźć zastosowania w Polsce z bardzo prostego powodu, oto nie ma u nas materiału urzędniczego nawet na jeden garnitur, tem więcej nie ma go na zmianę.

Pozostaje system drugi, wytworzenie klasy ludzi służących państwu, czyli tzw. biurokracji. Jest to system odziedziczony po państwach monarchistycznych, w których biurokracja, obok armji była podporą tronu, tworzyła zwarte klasy ludzi ze sobą związanych stanowiskiem społecznym, wspólnością interesów, często węzłami pokrewieństwa i powinowactwa. W czasach nowszych członkowie klasy urzędniczej domagali się i uzyskali niezawisłość od zmiennych fluktów politycznych w postaci tzw. pragmatyki służbowej. Niezawisłość ta niezawsze jest równa, nie zawsze dochodzi do

stopnia niezawisłości sędziego, zabezpiecza jednak urzędnika przed utratą bytu materialnego poza przypadkami przewinienia służbowego większego rzędu, zapewnia często tzw. awans automatyczny, wszystko to razem wzięte stanowią niewątpliwie wielką gwarancję niezawisłości.

W Polsce pragmatykę się opracowuje a z chwilą uchwalenia jej przez Sejm wejdziemy w epokę tworzenia i coraz silniejszego rozwoju biurokracji, jako stanu, jako klasy.

Od tego, jakie będą nastroje w tej klasie, od jej poziomu umysłowego i moralnego, od stopnia przywiązania jej do państwa, zależeć będzie los państwa. Z drugiej strony, im większe będzie rozbieżenie myśli politycznej w sejmie, im większe partyjniczo, im większe wzajemne animozje, tem silniej występować będzie biurokracja, jako czynnik pierwszorzędny znaczenia dla budowy państwa.

Zdawaćby się mogło, że społeczeństwo wysyłające swych przedstawicieli do sejmu, niechętnym okiem spoglądać będzie na niezawisłą biurokrację. Tak nie jest, nietylko, że prace nad pragmatyką służbową postępują, ale co więcej już dziś okazuje sejm największe zaufanie do tych urzędników, którzy mają niezawisłość przyznaną konstytucyjnie (art. 77—79), najdalej idącą, bo do sędziów.

Widać, że społeczeństwo i sejm nie chcą mieć urzędników łatwo zmiennych, z natury rzeczy stronniczych, partyjnych, chcą mieć urzędników bezstronnych służących państwu, a nie stronnictwu.

Leży to w interesie wszystkich, by sporów partyjnych nie przenosić do urzędów, sądownictwa i administracji państwa.

W tych warunkach zrozumiałem jest, jak wielki obowiązek ciąży na klasach wykształconych, by jak najlepiej postawiły ten ważny czynnik w budowie państwowości polskiej, kto wie, czy przy prawdopodobnie chronicznie trwającej nieudolności sejmu, przy stałe powtarzającym się niskim poziomie członków ciała ustawodawczego, nie przejdzie na biurokrację — główną część pracy koło budowy i rozwoju państwa, tak jak to się działo już niejednokrotnie — gdzieś indziej.

## Kwestja prsa neutralnego na Litwie.

Wilno. (AW.) W sprawie pasa neutralnego komisja polityczna przyjęła wniosek następujący: 1) Sejm wileński stwierdza, że granice między ziemią wileńską a republiką litewską nie są i nie były uregulowane ani ustalone na podstawie woli ludności; 2) pod władzą litewską znajduje się obecnie część ziemi wileńskiej, której ludność swą łączność z Wilnem i Polską krwią żołnierzy swych w szeregiach wojsk polskich przelała stwierdziła, zaś na skutek narzuconego nam przez Ligę Narodów rozcięciu została pozbawiona możliwości formalnego ujawnienia swej woli w Sejmie wileńskim; 3) utworzony przez Ligę Narodów t. zw. pas neutralny, stanowi nierozdzielna część Ziemi wileńskiej i przez ludność polską zamieszkałą, mimo wyrażonej woli ludności należącej do Polski wypowiedzianej w Sejmie wileńskim przez delegację wybraną w samorzutnie przeprowadzonych wyborach, w których udział wzięła cała ludność, znajduje się dotąd poza granicami Ziemi wileńskiej. Wobec powyższego Sejm wileński przekazuje Sejmowi ustawodawczemu i rządowi Rzplitej polskiej sprawę przyłączenia do Ziemi wileńskiej tych jej części, które dotąd poza jej granicami, wbrew woli ludności, pozostawały.

Warszawa. (AW.) W kołach politycznych krąży wiadomość, że dziś w Sejmie marszałek odczyta pismem zgłoszenie rezjgnacji przez prezesa Tymcz. Komisji Rządzącej Meysztowicza.

Wilno. (AW.) W sejmie kowieńskim przyjęto ustawę o skrepowaniu handlu na pograniczu Litwy i w pasie neutralnym.

Wilno. (AW.) Wniosek przyjęty przez komisję polityczną w sprawie Polaków na Kowieńszczyźnie, brzmi: Wysoki Sejm uchwalić raczy, stojąc na stanowisku konieczności ustalenia dobrych sąsiedzkich stosunków z bratnim narodem litewskim, z którym łączy nas tylniewiekowe tradycje wspólne, uważając, że możliwe to tylko przy wzajemnem uszanowaniu praw mniejszości narodowych: „Sejm wileński stwierdza: 1) na terenie republiki litewskiej pozostaje poważny odsetek ludności polskiej, stanowiącej w niektórych okręgach większość, 2) rząd litewski wbrew przyjętym zobowiązaniom o ochronie mniejszości narodowych w sposób niesłychany uciska ludność polską, pozbawiając ją wszelkich praw w dziedzinie moralnej i materialnej. — Wobec tego Sejm wileński wzywa Sejm ustawodawczy Rzplitej do natychmiastowego poczynienia wszelkich zarządzeń celem zmuszenia rządu republiki litewskiej do odszanowania praw mniejszości narodowych“.

Warszawa. (Tel. wł.) 25 lutego. Rząd kowieński uwolnił generała Babajńskiego, autora niefortunnych pomysłów federacyjnych, jak również wypuścił z więzienia 9 powiatków, aresztowanych pod zarzutem organizowania zamachów antypaństwowych.

## Wolny handel czy etatyzm.

Odczyt i dyskusja w związku naukowo-literackim.

Na ostatnim zebraniu Związku naukowo-literackiego mówił prof. dr. Leopold Caro na temat „Wolny handel czy etatyzm”, zagajając dyskusję w tem ciekawym i ciągle jeszcze aktualnym zagadnieniu. Abstrahując od ścisłego znaczenia omawianych pojęć: etatyzm i wolny handel, omówił prelegent sprawę taryf i taks, wolną konkurencję, oraz zadania państwa wobec kwestji społecznych.

Taryfy maksymalne mają za sobą pierwsze nazwiska świata (Arystoteles, Cycero, św. Tomasz, Fryd. Engels, Fichte, Louis Blanc), oraz chlubną kartę w historii i nie są wcale tym straszliwym socjalistycznym, jakim go głoszą liberałi. W szeregu państw taksy dotrwały mimo stosunków pokojowych do końca XIX stulecia, a i dziś mamy, mimo powrotu do wolnego handlu cały szereg cen limitowanych taryfami (lekarstwa, umowy zbiorowe w przemyśle i rękodziele, taryfy kolejowe, pocztowe, ceny tytoniu, soli, ochrona lokatorów etc.).

Nadzieje związane z wprowadzeniem wolnego handlu u nas nie sprawdziły się. Ceny poszły w górę. Część produktów rolnych przemycia się zagranicę, część produkcji i kupcy chowają i magazynują, czekając na podwyżkę cen. Należy też wątpić czy wolna konkurencja może istotnie być powołana w praworządnych państwach, by bez żadnej kontroli regulować ceny. Już przed wojną widzieliśmy następstwa wolnej konkurencji w formie lichwy, wyzysku słabszego, periodycznych przesileni i bankructw. Jej także przypisać należy społeczną potęgę trustów i niezadowolenia społeczne. Ale i teoretyczne podstawy teorii liberalnej nie są trafne, prowadzą bowiem do takich wniosków, że im większa potrzeba towaru, tem wyższa powinna być jego cena, im większa usługa pracujących, tem niższa cena robocizny, im większy brak gotówki, tem wyższy procent.

Wprowadzenie etatyzm został potępiony przez konferencję brukselską, ale właśnie wyniki tej samej konferencji i jej bezradność dowiodły, że uchwały jej były zrobione z krótkowzrocznością i egoizmu finansjery. Z drugiej strony doświadczenia wieków ucza, że państwo i związki samorządowe w miarę swego rozwoju przyjmują na swe barki z korzyścią dla obywateli coraz większy zakres czynności także gospodarczych (budowę i utrzymanie środków transportowych, dostarczanie wody, energii elektrycznej, utrzymywanie rzeki i etc.). Im wyższa jest kultura etyczna i rutyna gospodarcza społeczeństwa, tem bardziej jest ono zdolne do spełniania zadań gospodarczych.

W konkluzji doszedł prelegent do następujących wniosków: Kapitalizm międzynarodowy oświadcza się wszędzie za wolnym handlem. Państwo jednakże nie może być ograniczone do roli „stróża nocnego” i nie może być pozbawione ingerencji w rzeczach gospodarczych. Wolna konkurencja tylko w małych dawkach działa zbawiennie, uwolniona z wszelkich więzów prawnych i moralnych rozsądza państwo. Natomiast państwo do roli samostanowionego przedsiębiorcy u nas dziś mniej, niż na zachodzie się nadaje. Należy dążyć do wzmocnienia kwalifikacji państwa w tym kierunku przez wychowanie dorosłego do zadania stanu urzędniczego i podniesienie poziomu moralnego społeczeństwa. Tam, gdzie państwo chwilowo zdecydować się oddać dotychczas przez siebie prowadzone przedsiębiorstwa w ręce prywatne, musi zastrzec sobie duży wpływ i kontrolę, możliwość objęcia przedsiębiorstwa z powrotem, wreszcie udział w zysku.

Nad odczytem rozwinęła się ożywiona dyskusja. Prezes Związku prof. Pawlikowski polemizował z niektórymi wywodami prelegenta, dowodząc między innymi, że przyjęcie na siebie przez państwo polskie całego szeregu spraw gospodarczych było ciężkim błędem także z politycznego punktu widzenia, obniżyło bowiem powagę państwa, odsłaniając jego słabość i wykazując na tem przedewszystkiem polu brak odpowiedniego aparatu urzędniczego.

Dr. Kordys bronił wolności gospodarczej, dowodząc, że wbrew powszechnemu przekonaniu, wolny handel przyniósł ze sobą znaczną niżkę cen produktów rolnych. Uważa taryfy maksymalne za wskazane tylko tam, gdzie podaż pewnych dóbr, przy silnym i niustającym popycie, z przyczyn zewnętrznych (wojna, blokady, nieurodzaj) nie może być zwiększona. Gdy natomiast podaż może być drogą naturalnego rozwoju wzmocniona, taksy są szkodliwe, hamują bowiem produkcję, wywołują sztucznie jeszcze dalsze zmniejszenie się podaży i w następstwie stwarzają nadzwyczaj wysokie ceny w handlu nielegalnym, znacznie wyższe od tych, któreby były przy wolnym handlu.

Dr. Gałuszka w obszernym przemówieniu przedstawił parodię etatyizmu w istniejącym u nas do niedawna t. zw. monopolu zbożowym. To, co Niemcy tylko dzięki nadzwyczajnej tresurze ludności potrafili u siebie przeprowadzić i co zresztą nawet u nich w czwartym roku wojny zaczęło się chylić

Każdy powinien zobaczyć

w kinie Lew

wspaniałą dramaturgię w 6 aktach napisaną specjalnie dla filmu przez Tadeusza Rittnera.

## Za winy brata

ku upadkowi, przyjęto u nas mechanicznie z chwilą wskrzeszenia państwa. Monopol zbożowy był z góry skazany na niepowodzenie i uparcie podtrzymywany naraził państwo na dotkliwe straty materialne i moralne. Zasady wolnego handlu nie można rozciągać jednak i tam, gdzie chodzi przede wszystkim o cele fiskalne. Monopol tytoniowy posiada, jak uczy doświadczenie, tak znakomitą wyższość nad wolnym handlem tytoniu, że ktokolwiek stoj na straży interesów Skarbu, nie może zważać monopolu.

Po przemówieniu p. Michałskiego, który widział rozwiązanie problemu w rozumnym połączeniu wolności gospodarczej z etatyżmem i po replice prelegenta, zamknął przewodniczący zebranie, dziękując prof. Caro za interesujący wykład i umiędzynarodowienie dyskusji.

## Dlaczego? czy z czyjego rozkazu?

==\*

Skromnym zdaniem moim społeczeństwo polskie, szczególnie w Małopolsce wschodniej, ma niewątpliwie prawo kontroli pewnej nad obsadzeniem poszczególnych posterunków urzędniczych.

Wśród licznych niestety wypadków, nieprzestrzegania przy nadaniu posad ze strony kierowników poszczególnych władz — prymitywnych nawet zasad, czysto urzędowej natury, nie mówiąc już o tem, że bezwzględny obowiązek tychże kierowników jest, by pewne posterunki ważne ze względów narodowych obsadzone były Polakami — wysuwa się jako charakterystyczny fakt, że naczelnikiem stacji kolejowej Przemysłu został rusin, który pełnił służbę za czasów inwazji hajdamackiej, a następnie przez rok cały do służby państwowej polskiej nie zgłaszał się.

Możeby pan dyrektor Barwicz był łaskaw wyłomaczyć społeczeństwu polskiemu dlaczego, czy z czy jego to nastąpiło rozkazu, tembardziej, że o posadę tę ubiegało się kilku chyba więcej od owego rusina — zasłużonych Polaków.

Przy sposobności tej w imię bezwzględnej ścisłości zaznaczam, że wymieniony w artykule „Z niewoli hajdamackiej w Złoczowie” jako jeden z członków narodnego komitetu hajdamackiego w Złoczowie w roku 1918 i 1919 — radca sądowy Dzerowicz, nie został następnie po przyjęciu do służby polskiej wiceprezesem Sądu Okręgowego w Stryju, lecz pełni służbę sędziowską we Lwowie przy Wyższym Sądzie Apelacyjnym.

Dr. Jan Arnold.

## OSZCZĘDNOŚCI W KOLEJNICTWIE.

Warszawa, (AW.) „Przegląd Wieczorny” donosi, że ministerstwo kolei przystąpiło do usunięcia w poszczególnych dyrekcjach kolejowych do 40.000 urzędników. Praca ta ukończona ma być w przeciągu 3 miesięcy. W ministerstwie kolei zniesiono 1-szy departament i 7 wydziałów.

Warszawa, (Tel. wł.) Rakowski wyjechał po dwudniowym pobycie w Warszawie do Berlina. W rozmowach z polskimi ministrami poruszył między innymi sprawy handlowe.

Warszawa, (PAT.) Minister spraw zagranicznych wysłał do sekretarza generalnego Ligi Narodów Erika Drumonda depeszę następującej treści: Dowiadujemy się, że Polacy trzymani w więzieniach kowieńskich za sprawy polityczne, chorzy są na tyfus. Warunki higieniczne w tych więzieniach są straszne, 117 więźniów mieści się w celi, w której jest miejsce tylko dla 96. Więźniowie pozbawieni są środków desygnacyjnych, lekarze nie są dopuszczani do chorych, wobec czego choroby rozszerzają się z zaskazującą szybkością. Dowiadujemy się o 5 wypadkach śmiertelnych. Zmarli mianowicie Aleksandrowicz, Zelmo, Przybotowski, Antoniewicz i Świekra. Z góra 35 więźniów zapadło na tyfus. Więźniowie polscy, młodzi chłopcy, przeszło do roku przebywający w więzieniu, skazani są wszyscy na śmierć, jeżeli nie będą mieli szybkiej pomocy. Mam zaszczyt prosić Pana Sekretarza Generalnego o wywarcie nacisku na rząd litewski w imieniu uczuć ludzkości, aby natychmiast polepszone warunki higieniczne w więzieniach kowieńskich. W razie zaś gdyby rząd litewski nie miał dostatecznej ilości środków lekarskich i desygnacyjnych, o uzyskanie pozwolenia od rządu litewskiego na bezwzględne zaopatrzenie chorych jeńców przez rząd polski w środki dezynfekcyjne i pomoc lekarską.

Warszawa, (PAT.) Sprostowanie. Redakcja „Dziennika Sejmowego” nadsyła następujące sprostowanie: Do sprawozdania z ostatniego posiedzenia Sejmu wkradła się fatalna pomyłka. Ustawa uchwalona przez Sejm na podstawie referatu p. Rejgera, dotyczy podwyższenia dod. u drożdżnianego inwalidów i wdów po nich, a nie wiecrańców w b. dzielnicy pruskiej, a dodatek podniesiono do wysokości 39-krotnej renty istawowej, udział zaś państwa w pokryciu przewidzianej podwyżki podwyższono 15-krotnie.

## Instytut Stauropigijski we Lwowie.

Z powodu artykułu p. t. „Domena ukraińska kureczy się” (nr. 49) winniśmy czytelnikom naszym wyjaśnić, co to za instytucja, o którą prowadzą żartową walkę dwa stronnictwa ruskie, mimo reklamowanego ze strony ukraińskiej „jednoitego frontu”.

Pod nazwą „Stauropigion” istniał na Rusi cały szereg bractw cerkiewnych, uposażonych w przywileje. Najstarsze, najbogatsze, najbardziej uprzywilejowane i najwpływowse jest dotąd bractwo przy cerkwi wołoskiej we Lwowie, istniejące od r. 1488, a od r. 1788 noszące nazwę prawnie astakona „Instytut stauropigijski przy cerkwi Wniebowzięcia N. P. M.” Opiera ono swój byt prawny na przywileju, nadanym przez patriarchę antiochijskiego Joakima z 1 stycznia 1586, i na późniejszych przywilejach patriarchy konstantynopolańskiego Jeremiasza z 1 grudnia 1587, z 3 listopada 1589, oraz z r. 1593, przyznających bractwu przywileje „Stauropigij”: dalej na przywilejach królów polskich Zygmunta III, z daty Warszawa, 15 października 1592, Władysława IV, z daty Lwów, 10 października 1634, Jana Kazimierza z daty Kraków, 29 stycznia 1649, Michała Korybuta Wiśniowieckiego z daty Kraków, 10 października 1669, Jana III, z daty Kraków, 10 lutego 1676, Augusta II, z daty Kraków, 6 października 1697, Warszawa, 26 czerwca 1700, Grodno, 20 października 1730, Augusta III, z daty Warszawa, 26 listopada 1735, Stanisława Augusta z daty Warszawa, 26 grudnia 1766, wreszcie na zatwierdzających te przywileje nadwornych dekretych monarchów austriackich Józefa II, z 7 października 1788 (odtąd datuje się nazwa urzędowa („Instytut stauropigijski”) i Franciszka II, z 16 lutego 1793.

Zakładami Instytutu są: 1) Cerkiew t. zw. wołoska z kaplicą i dzwonicą Korfiakta z całym urządzeniem wewnętrznym, sprzętami i kosztownościami; 2) szkoła rytualna i obrzędowo-spiewacka burza dla biednej uczacej się młodzieży ruskiej; 3) księgarnia; 4) drukarnia i litografia; 5) muzeum cerkiewne i starożytności; 6) archiwum przywilejów i dekrétów, odnoszących się do historii Instytutu. Do specjalnych przywilejów Instytutu należy prawo patronatu nad cerkwią wołoską, wyłączne prawo drukowania i sprzedaży wszelkich dla użytku cerkiewnego przeznaczonych ksiąg, prawo uczestniczenia w synodach cerkiewnych, prawo wydawania opinii i wnoszenia petycji w sprawach dotyczących cerkwi gr.-kat. jej urzędzenia i obrządku gr.-kat., wreszcie wypowiedanie zdania o kandydatach na stolicę metropolitalną i biskupią. Tego ostatniego przywileju Austria nie respektowała.

Zadaniem statutowym Instytutu jest: pielęgnowanie w narodzie ruskim chrześcijańskiej wiary katolickiej, według obrządku grecko-wschodniego, podtrzymywanie narodowości ruskiej i wspomaganie jej rozwoju kulturalnego, staranie się o oświecenie religijno-moralne kształcenie i uszlachetnianie jednowierców, wreszcie wspomaganie uczacej się młodzieży ruskiej obojga płci.

Do osiągnięcia tych celów służą: wymienione wyżej zakłady, szereg kamieńce przy ul. Ruskiej i Blacharskiej, kapitały Instytutu, fundusze stypendyjne i zapomogowe, ofiary, zapisy itp.

Członkami Instytutu mogą być tylko osoby świeckie, wykształcone, a odznaczające się gorącym przywiązaniem do wiary, obrządku i narodowości ruskiej.

Przyjęcie nowego członka odbywa się według uroczystego ceremonjału. Kandydat musi być polecony wydziałowi przez dwóch członków Instytutu. Wydział w składzie 10 członków decyduje większością 2/3 głosów o przedwstępnym przyjęciu i przedstawia kandydata Walnemu zebraniu, które taką samą większością głosów przez balotowanie rozstrzyga ostatecznie. Przyjęty członek na najbliższym posiedzeniu Wydziału składa w ręce seniora uroczystą przysięgę, poczem całuje krzyż i wszystkich obecnych braci, wreszcie wpisuje się własnoręcznie do „Albumu”. Od tej chwili przysługują mu tytuł „brata”, jak też członkowie Instytutu nawzajem siebie wołają.

Rzeczony „Album”, będące obecnie „na ucho” w Rosławiu nad Donem, zawiera nazwiska najwybitniejszych osobistości nie tylko z pośród patrycjatu lwowskiego, lecz także seniorów rodzin książęcych i bojarńskich, jak ks. Ostrogskich, Wiśniowieckich, Różyńskich i in. (xx.)

Czas odnowić przedpłatę  
na miesiąc marzec!

## 6 wojnie integralnej.

Na półkach księgarskich pojawiła się pod tytułem: „Walka o rekruta polskiego pod okupacją“ (Warszawa, Perzyński i Niklewicz, 1922), niepospolita w całym słownictwie znaczeniu książka, której poznamie dla najszerszych obywatelskich kół pożądana, niezbędnym narzędziem jest dla tych, którzy poważnie zajmują się historią, polityką i strategią. Autor jej, lekarz-przyrodnik, b. wice-minister, Dr. Stefan Dąbrowski, podaje tu w dawnie jasnym zestawieniu ciekawy wielce materiał dziejowy zbierany, nie bez poważnego narażania się, podczas Wielkiej Wojny z tajnych przeważnie źródeł. Sprawdzany następnie i uzupełniony na podstawie powojennych publikacji, materiał ten krystalizuje tu w naszych oczach w przejrzystą, dziejową syntezę, z której każdy samostannie myślący właściwe polityczne wysnuć sobie musi wskazania.

Otóż proste zestawienie cyfr poroza nas, że w końcu 1916 r., w chwili największej, jak się zdawało, potęgi i ekspansji państw centralnych, stanęło przed nimi po raz pierwszy widmo deficytu rezerw, który też w bardzo niedługim czasie byłby i frontową zgotował im klęskę, gdyby magły zwrot stosunków w Rosji nie był pozwoił im świeżego zaczerpnąć oddechu. W tem oświetleniu, pamiętny akt 5 listopada, który w aktywistycznych kołach taką hożanną a u naiwnego ogółu oślepłych wywołał zachwyty, odsłania się dziś już niezbitnie jako to, za co wówczas już umiał go zdrowy instynkt Narodu, t. j. jako zastawioną na Polskę pułapkę, w którą wpadłszy, byłibyśmy raz na zawsze stracili prawo do uczestnictwa w ostatecznych owocach zwycięstwa.

Wstrzymamy chwilowo przez bolszewicką rewolucję, deficyt niemiecko-austriackich rezerw zaczął wnieść, po wystąpieniu Ameryki zwłaszcza, dalej z nieabłąganą postępową siłą, aby wreszcie, po szeregu świetnych powodzeń, do ostatecznego doprowadzić zrogromu.

Na tem to faktycznym tle rozwija Dr. Dąbrowski swą ciekawą nad wyraz, matematycznie ścisłą teorię wojny integralnej, t. j. takiej, która wszystkimi zasobami narodów, na śmierć i życie prowadzona, dla pokonanej strony zupełnem kończy się wyczerpaniem.

Przywykliśmy od czasów Buckle'a uważać wszystkie t. zw. masowe zjawiska za dziedzinę dostępną ścisłej, matematycznej analizie. „Prawo wielkich liczb“ wznosi nas tu ponad zmienną grę wypadku i indywidualnych poruszeń w sferę wielkich, stałych a tem samem i obliczalnych prawideł. Zjawisko wojny wszakże nie było nigdy jeszcze z tego statystycznego stanowiska traktowane. Zbyt wiele było tu czynników zmiennych, nieważkich, nieobliczalnych. Genijusz wodza, waleczność żołnierza, wyszkolenie, uzbrojenie, apro wizacja, teren, warunki klimatyczne, a nierządco też i t. zw. szczęście rozstrzygało o wyniku bitew, ten zaś o losie wojny. Inaczej w „wojnie integralnej“, której pierwszy bodaj przykład danem było oglądać naszemu pokoleniu, a która, jak się zdaje, będzie właściwą wojną przyszłości. Bieg wielkich wypadków nauczył nas, że tam, gdzie nie wodzowie i armje, ale narody całe do śmiertelnych stają zapasów, tam nie poszczególne frontowe wypadki rozstrzygają o ostatecznym wyniku, ale długość oddechu zapasników. Ta zaś daje się już systematycznie wyrazić cyframi. Czyni to Dr. Dąbrowski za pomocą dwóch zasadniczych stałych:

1) współczynnika rekrutacji, t. j. stosunku procentowego,

w jakim powołanym zostaje pod broń bieżący przyrost męskiej popisowej ludności, i

2) współczynnika starości, t. j. stosunku, w jakim kaźdoczesny stan wojska bezpowrotnie ponosi straty w zabitych, zaginionych, inwalidach i jeńcach. Ze współdziałania obu tych czynników, dodatniego i ujemnego, oblicza się, w formie wykładnikowego równania, kaźdoczesny stan armji, a tem samem i czas sub-stancjonalnej jej wyczerpania.

Tę właśnie chwilę obliczył dla Niemiec Dr. Dąbrowski raz i drugi, obliczył, co najciekawsze, przed końcem wojny. Pierwszy raz w krytycznych początkach 1917 r., kiedy to memoriał jego „Wojna światowa w świetle cyfr“, przedłożony poufnie kierownikom polityki i opinii narodowej, przyczynił się, jak wiemy dziś, poważnie do ostatecznego odrzucenia groźnej niemieckiej pokusy. „Położenie linii frontowej — czytamy tam, po raz pierwszy — nie odgrywa wielkiej roli. Gdziekolwiek nowy front przeniosą wypadki, rozpocznie się czajające mechanizmu wyczerpania“. Jakoż rozpoczęło się i wprawem i — dokonało.

Na wiosnę 1918 r., w czasie ostatnich wielkich tryumfów niemieckiego oręża, miałem niejednokrotnie sposobność zetknąć się z Dr. Dąbrowskim. Pełen zwątpienia i trwogi o dalsze losy świata, znajdowałem u niego zawsze tę samą niewzruszoną, bo na rachunku opartą ocałość, że armje państw centralnych, mimo możliwych jeszcze sukcesów, nie przetrzymają jesieni. Przewidziany przezeń termin kapitulacji o miesiąc za ledwie różnił się od rzeczywistego. Trudno zaś było o większy dla myśliciela tryumf.

Powstała samostannie całkiem z bezpośredniej obserwacji faktów, w warunkach najmniej chyba dla nauki korzystnych, „polska teoria wojny integralnej“ stanowi chlubne wielce świadectwo dla naukowej najszej myśli. Zasada nie obca już dziś zachodnim teoretykom wojny, nie przyszła do głosu w Niemczech, gdzie hasło Kronprinza: „Nur feste druff!“ prościej znaczenie do końca dawało orientację. Nie daj-że Boże, iżby i nasi politycy i wodzowie, w imię tych samych, na „wojence“ poplątniętych hasel, zlekceważyli krwawą naukę Wielkiej Wojny!

Wacław Wojski.

STEFAN HEINTSCH.

## Spóźniony list.

Przyniesiono mi dzisiaj bardzo cenne dary, pocztowe, zblakłe pismo wysłane z daleka. — lecz zadziwia mnie tylko ów dokument stary, obraz mglisty uniesień drogiego człowieka.

Czytam... że uczyniono ogromne ofiary dla mnie: że ktoś w tęsknocie wielkiej za mnie [czeka, że ktoś na piersi nosi kwiat mój zwiedły, szary, że ktoś mnie zdradzić mógłby, lecz z dnia na dzień [zwleka...

O słowa! Dziwne słowa! — Obce jak piosenka, która się sennie tu mnie ze zmięrzchem przedziera! Wasz dźwięk nie cieszy mnie, nie smuci i nie lęka,

nie obiecuje mi, nęczego nie odbiera, bo, chociaż drżała może pisząca was ręka, bez echa, cicho głos wasz w mej piersi uniera...

16. VIII. 1918.

WACŁAW FIŁOCHOWSKI

40)

## ZNAK.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

Feliks zmarszczył brwi.

— Trzeba go będzie przenieść do kompanji wartowniczej.

— Wrona prosi o wysłanie na front.

Pod drzwiami nieruchomo stał wyprostowany rezerwista, w dowódcę swego wpatrzony podkrążonemi, żarzącemi się oczami.

— Co wam strzeliło do głowy? Na front — w tym wieku? Czy źle wam w bataljonie?

— Dobrze, panie poruczniku, ale.

— Ale co?

Podszedł do Wrony i zajrzał w rozplamione nie zwykłym ogniem źrenice.

Chłop na chwilę zakrył oczy sinemi powiekami. Gdy je znów otworzył, splótł swe badawczo, zdecydowane spojrzenie z wzrokiem dowódcy. Ta niema rozmowa trwała sekundę. Może rezerwista zauważył na czole porucznika coś, co go ośmieliło, może do cze goś się przyznał pokornie i teraz ufnie czekał na wyrok, gdyż na suchej, mięsą zmarszczek pokrytej twarzy miał spokój i łagodność.

— Dobrze. Zamelduję pułkownikowi prośbę o przydzielenie was do kompanji marszowej. I tak z lekkim sercem, bez żalu, rozstajecie się ze Zmumą?

— Zmuma, panie poruczniku, też jedzie na front... — Aaa...

Feliks widocznie miał coś powiedzieć, lecz zaciął usta. Jakby chcąc ukryć krótką łunę rumieńców na swej zmieszanej twarzy, podszedł szybko do okna.

Po chwili, spokojny już, powrócił do stołu, zlekka jeszcze drżącą ręką nakreślił kilka słów na meldunku rezerwisty i zaweszał pisarza.

— Odniesiesz papier natychmiast do kancelarji bataljonu i oddasz adiutantowi.

Wrona wyprężył się, błysnął rozradowanemi oczami i wyszedł.

Wyszedł też i Orezewski. W drodze do sztabu szepnął cicho i nieśmiało, jakby się usprawiedliwiając z biegu swych myśli, zachwyconych blaskiem nieprawdopodobnie pojętego, w nieprzenikniony pałac tajemnicy zakutego odkrycia.

— Bo przecież wojna trwa za długo.

Otrzeźwił go własny szept, płosząc krótkie, jak wybuch, oświadczenie.

14.

Pułkownik Winnicki, stary, siwy, lecz czerstwy i różowy dowódca bataljonu rezerwowego, przegłądał w swym gabinecie meldunki służbowe.

Pod długim i odpowiednio zatłaczonym nosem nucił jakąś spłowiałą przez brak słuchu bezładnie fałszowaną piosenkę dawnej młodości. Nucił, a właściwie postękiwał zawzięcie, namiętnie, coraz głośniejsze i śmieje, gubiąc co chwila ton, i takt wystukując na biurku krótkutką fajeczką.

Winnicki zadowolony był z ukończenia inspekcji generalskiej i powrotu bataljonu do codziennych zajęć. Przykro mu tylko było rozstawać się z kilkunastu oficerami, powołanymi z rezerwy na

## Z Towarzystwa Naukowego

Na posiedzeniu Sekcji historii sztuki w dniu 21-go bm. przedstawił Tadeusz Mańkowski wyniki swych badań na temat „Początków nowożytnego Lwowa w architekturze“. Referat objął okres czasu pierwszej połowy XIX. wieku. Rozbiory Polski i zabór Galicji przez Austrię, spowodowały zetknięcie się dwóch światów, tkwiącego jeszcze przeważnie we formach stylowych baroku, staropolskiego świata i przeciwstawiającego się mu nowego społeczeństwa biurokracji i napływowego mieszczaństwa austriacko-niemieckiego, przynoszącego ze sobą zamiłowanie we formach klasycyzmu. Budowniczymi i architektami tej epoki byli też przeważnie gubernialni urzędnicy niemcy. Na formy architektoniczne przez nich tworzone największy wpływ wywierał autorytet nadwornego cesarskiego budowniczego Pietra Nobile we Wiedniu, który na prośbę JM. Ossolińskiego projektował też rekonstrukcję spalonego klasztoru Karmelitanek na Zakład naukowy i pomieszczenie zbiorów Ossolińskiego. Jakkolwiek projekt ten do wykonania nie doszedł, i Ossolineum w rzeczywistości Józefowi Bemowi dzisiejszą swą formę zawdzięcza, to jednak wiele budynków lwowskich nosi ślady wpływów stylowych Nobilego, ciężkich i surowych. Wpływy Nobilego łączy się z kierunkiem stylowym hellenizmu i doryczyzmu. Innym kierunkiem był w tej epoce renesansyzm, nawiązujący do tradycji nadsładownictwa form architektonicznych i dekoracyjnych starożytności, przekazanych przez epokę Odrodzenia, a przeszczepiony na teren Lwowa również z Wiednia. Wśród dekoratorów fasad domów najwybitniejszymi są rzeźbiarze lwowscy Hartmann Wittwer tudzież Antoni i Jan Schimszerowie, których dłutu wiele lwowskich domów tej epoki dekoracje w płaskorzeźbie zawdzięcza. Literatura naukowa polska ma głównych reprezentantów w tej epoce z zakresu architektury w Ks. Sebastjanie Sierakowskim (Architektura r. 1812) i Stanisławie Potockim („O sztuce w dawnych“ r. 1815), a uwielbienie starożytnych form stylowych i pewną przy mieszka romantycznego światopoglądu jest jej najgłośniejszą cechą. Zubożenie form architektonicznych przyniesła epigon klasycyzmu wśród lwowskich architektów Jan Salzman i Wilhelm Schmidt, oraz kierunek w sztuce tzw. epoki Biedermaiera.

POGRZEB ŚP. REKTORA IDZIEGO RADZISZEWSKIEGO.

Lublin. (Tel. wł.) 25 lutego. Pogrzeb rektora Radziszewskiego odbył się dziś przy udziale obrzytnich tłumów publiczności. Imieniem miasta przemawiał prez. Turczynowicz. Na ulicach, któremi przechodził kondukt, pionoły kijem ubrane latarnie, sklepy wszystkie były zamknięte. Konduktowi towarzyszyły 3 orkiestry wojskowe, kompanja wojska i straż ogniowa. Na cmentarzu przemawiali między innymi gen. Romer, wojewoda Moskacki i imieniem naukowego świata francuskiego, prof. Uniw. lubelskiego ojciec Lacranip.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo oświaty organizuje na 29 kwietnia obchody w szkołach powszechnych, średnich i zawodowych, poświęcone życiu emigracji polskiej w Ameryce, jej roli podczas wojny i zasług około wskrzeszenia Polski.

Analogiczne obchody poświęcone życiu kraju macierzystego odbędą się również w szkołach emigracji polskiej za oceanem.

front. Starszerek, weteran kampanji tureckiej, w dymisji stracił był ostatnie kły żołnierskiej surowości, i teraz, jako ochotnik brygady polskiej, iście po cywilnemu wrogo usposobiony do wszelkich zmian w polu swego zainteresowania, oddał resztki gasnącego życia bataljonowi, tej, jak mawiał, „Polce w opłatku“, goraco, do ojcowsku, przywiązywał się do „gałganów“, tykał ich swobodnie, na wiek ani szarżę nie zważając. To też gdy nowy generał zażądał odeń wyznaczenia do linii piętnastu oficerów, Winnicki nie mógł się zdecydować na wybór. Mruzczał, skubał wąsy, z odpowiedzią zwlekał, aż wreszcie rozżalony i smutny, podał listę szarż, stawiając uchyliając się od trudnego zadania.

— Wszystko to znaczne chłopaki, psia kość, i do brzy oficerowie, panje generale.

Na myśl, że już dziś wieczorem kilkuset żołnierzy wraz z mendem oficerów na zawsze opuszcza batalion, pułkownik znagił osowiał, przestął żuć niemodną piosenkę i wsadził na nos niebieskie okulary, co według nieomylnych spostrzeżeń adiutanta, miało oznaczać ciężką zgrzyotę i zmieszanie.

Podszedł do okna, uśmiechnął się do powracającej z ćwiczeń szkoły kulomiotaczy Kalinowskiego, wsadził kité ostrej bródki w zęby i po szkła bezbarwne sięgnął, co znów mówiło o bezspatcznem zadowoleniu. Potem wytygodzony wzrok przemógł na plac przed odwachem, gdzie przed frontem „dziadów“ długimi ramionami wymachiwał podporucznik Pietrzyk.

Zieżył Winnicki gęste siwe brwi, ale szkielec nie zmienił.

— Adjutantcie! — zawołał.

(C. d. n.)

# Wiadomości bieżące.

Lwów, 26 lutego.

## TEATR WIELKI.

W niedzielę 26 lutego o g. 3:30 „Szkola żon”.  
W niedzielę 26 lutego o godz. 7:30 „Ich czworo”.  
W poniedziałek 27 lutego o g. 7:30 „Faust”.  
W poniedziałek 27 lutego br. o g. 11 w nocy Reduta Teatralna (artystyczna) w Teatrze Wielkim, w programie udział biorą p. Popow art. wielkiej opery moskiewskiej Kirsanowa i Fortunato, Rentgen Kamiński oraz artyści trzech Teatrów Miejskich.

## TEATR MAŁY.

W niedzielę 26 lutego o g. 3:30 „Niebieski lis”.  
O g. 7:30 „Kropoty p. Złotopolskiego”.  
W poniedziałek 27 lutego o g. 7:30 „Czysty interes”.

## TEATR NOWOSCI.

W niedzielę 26 lutego o g. 3:30 „Hiszpańska mucha”.  
O g. 7:30 „Miliarderzy”.  
W poniedziałek o g. 7:30 „Miliarderzy”.

## „BAGATELA”.

1) Część koncertowa: pp. Noskowska, Struwe, Rentgen, Kamiński, Dawidowicz, Horoszyński i in. 2) Ostatnie występy światowej sławy duet „N. Kusanowa i A. Fortunato”. — 3) „Kamienicznik” sketch w 1 odsłonie — 4) Obraz z życia lwowskiego w 1 akt. „Karjera hołsztaplerska Zdzisia”.

**Apello.** „Człowiek o żelaznych nerwach”. Harry Liedtke jako „Człowiek bez nazwiska”.

— Z Towarzystwa Nankowego. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 27. lutego br. o godzinie 6 popołudniu w Instytucie chemicznym Politechniki z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. dr. H. Steinhaus przedstawi pracę własną pt. „O rachunku prawdopodobieństwa w przypadku nieskończonego wielu prób kolejnych”, pracę dr. Leona Chwistka pt. „Teoria typów konstruktywnych” oraz pracę dr. Stefana Banacha pt. „Rozwiązanie zagadnienia miary Imlowej i płaskiej”; 2) Prof. dr. J. Czekanowski przedstawi pracę dr. Adryana Demianowskiego pt. „Umysłowo chorzy szpitala kulbarskiego pod względem antropologicznym”; 3) Prof. dr. Groer przedstawi pracę własną pt. „O wpływie pewnych zespólów chemicznych na jąd błonicy” oraz pracę dr. Jasińskiego pt. „Wpływ naświetlań lampą kwarcową na wrażliwość skóry”.

— Z Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe Oddziału lwowskiego odbędzie się we wtorek 28. bm. o godzinie 6 wiecz. w Instytucie Geologicznym Uniwersytetu, ul. Długosza 1. 8. Na porządku dziennym: 1. Wykład prof. Jarosława Łomnickiego „Myrmekofilia u zwierząt”; 2. Luźne komunikaty.

— Śp. Teofil Modelski, uczestnik powstania z roku 1863/64, żołnierz z oddziałów Langiewicza i Czachowskiego, więzień stanu, zmarł w naszym mieście w 83 roku życia. Prawy obywatel, gorący miłujący Ojczyznę, wzorowy mąż i ojciec, osierocił żonę Rozalję z Widackich, pięcioro dzieci; synów Dr. Teofila Emila, doc. Uniw., Dr. Izidora, podpułkownika W. P., jednego z pierwszych dowódców odsieczy w pamiętnych dniach listopada 1918 r., Zygmunta, kapitana W. P. i dwie córki Janinę i Marię. Pogrzeb odbędzie się dnia 27. lutego br. o godzinie 5 popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Uczestników powstania z roku 1863/64.

Cześć pamięci zacnego Obywatela!

— Związek sędziów Małopolski odbył dnia 20. lutego br. posiedzenie wydziału swej lwowskiej sekcji. Na posiedzeniu tem postanowiono wysłać do Warszawy na Walne Zgromadzenie Związku w dniu 4. i 5. marca br. delegację, złożoną z prezesa i sekretarza dla omówienia współpracy wszystkich sędziowskich dzielnicowych związków i wywarcianacisku no odpowiednie czynności, celem zrealizowania piekających potrzeb sędziowskiego stanu. Koszta tej delegacji rozłożone będą na wszystkich członków Związku.

— PPS. o autonomii Wschodniej Małopolski radzić będzie we Lwowie na konferencji dnia 25. i 26. bm. Na obrady te przybyć mają z Warszawy posłowie Dąbrowski, Moraczewski, Ziemięcki i Liebermann.

— Pogotowie policyjne specjalnie dla walki z bandytyzmem mają być utworzone w najbliższym czasie przy poszczególnych województwach. Odnosne rozporządzenie Min. spraw wewn. przewiduje w tym celu znaczne powiększenie stanu liczebnego funkcjonariuszów policji. P. Downarowicz zaczyna widocznie poza sprawami szewców Ożgów i poza tworzeniem nowych partii trudzić się też od czasu do czasu i sprawami swego resortu.

## Z KARNAWAŁU.

— Kto pragnie o miśonym karnawale z rozkoszą wspominać, niechaj spieszy do sali Związku Lud.-Narod. (ul. Pańska 11), gdzie w poniedziałek o godzinie 9-tej wieczór odbędzie się Zabawa taneczna z kotylnonem przy dźwiękach wspaniałej orkiestry salonowej i nadzwyczajnym bufecie. Resztki zaproszeń do odebrania także w poniedziałek od godz. 5-tej popołudniu.

— Wieczór z tańcami urządzony staraniem Czytelni Akademickiej, odbędzie się w poniedziałek 27. i wtorek 28. bm. w lokalu własnym przy ul. Łozińskiego 1. 7. (Dom Akademicki). W programie liczne niespodzianki

kotylnonowe i choreograficzne. Bufet we własnym zarządzie. Wstęp ściśle za zaproszeniami, które wydał Sekretariat Tow. codziennie od 7—8 wieczór.

— ON. II. Organizacja Nar. dziel. II. urządza w poniedziałek dnia 27. lutego br. w sali Sokoła-Macierzy, przy ul. Zimorowicza 8, tradycyjną zabawę taneczną za wstępem 300 mkp. od osoby. Początek o godz. 9 wieczór. Dochód w części na Sybiraków, w części na cele ON. — Ktoby z członków ON. nie dostał zaproszenia zgłosić się do ON. przy ul. Traugutta 1. 22 w godzinach wiecz. od 7—9. Komitet dla urozmaicenia zabawy przygotowuje różne niespodzianki. Goście miłe widziani.

— „Wajędarze” nie ustają w „pracy obywatelskiej”. Dzień każdy odkrywa coraz nowe zastępy „obywateli” prowadzących zbrodniczy handel obcymi walutami na szkodę skarbu polskiego. Dzień wczorajszy do setek nazwisk czarnych giełdziarzy dorzucił nowe. I tak policja przeprowadziła rewizję u waluciarza Chaima Spiegla, u którego, podobnie jak niedawno u Grünbaumów, znalazła kuferkę o podwójnym dnie, służący do przewozu waluty przez granicę, pozatem wiele monety austriackiej, rubli carskich, kierenek, trochę srebrnych monet i sporo kosztowności. — Post. Berdychowski przytrzymał Leizora Korsowera z Wilna, który z drugim nieznanym „obywatelom” prowadził na ul. Legionów transakcje pieniężne. W drodze do komisariatu obaj poczeli uciekać, Korsower został przytrzymaany, towarzyszył jego zaś zbiegł. Przy rewizji znaleziono przy małym waluciarzu w Wilna dolary, korony austriackie i rozmaite kosztowności.

— Tragiczny zgon żołnierza. Przed kilku dniami przywieziono do wojskowego szpitala okręgowego ciężko chorego artylerzystę Iwaniczkę, który wśród wysokiej gorączki wypadł z pokoju, w którym leżał, otworzył okno, rzucił się na dół i zginął na miejscu. Pogrzeb Iwaniczki, który służył od dłuższego czasu w wojsku i zachowywał się pod każdym względem wzorowo, odbył się wczoraj po południu. Ponieważ był on grekokatolikiem kondukt prowadził ksiądz ruski. Na karawanie, wiezionym przez dwa małe taborowe siwe koniki, jakby już innych w koszarach lwowskich nie było, znajdowała się trumna drugiego zmarłego żołnierza, którego jednak nie odprowadzał kapelan wojskowy.

## SPROSTOWANIE I WYJAŚNIENIE.

Odnosnie do artykułu naszego pod tytułem „Wiele hałasu o propagandę i o popieranie prasy lewicowej przez czynniki rządowe”, umieszczonego w numerze naszym nr. 257 z dnia 17/IX. 1921, stwierdzamy, że wszelkie zarzuty, objęte powyższym artykułem, polegały na błędnych informacjach naszego korespondenta lwowskiego i z przyjemnością konstatujemy, że były one zupełnie bezpodstawne, wobec czego cofamy je w całości i wyrażamy przekonanie, że wyjaśnienie powyższe da zupełne zadośćuczynienie redakcji „Rzeczy pospolitej lwowskiej”. 885

Jan Stankiewicz

im. Redakcji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”

(PAT.) Biuro prasowe ministerstwa skarbu podaje do wiadomości: Państwowa Rada współdziałcza na ostatnim posiedzeniu uchwałała przez ustawę przewidziane instrukcje dotyczące: 1. wykonywania rewizji spółdzielni przy sporządzaniu sprawozdań rewizyjnych; 2. rejestru członków spółdzielni i przechowywania deklaracji; 3. sposobu sporządzania przez spółdzielnie sprawozdań rocznych. Odnosne uchwały i instrukcje zostały opublikowane w Dzienniku urzędowym Ministerstwa skarbu nr. 5 z dnia 20 lutego 1922, pod poz. 92. W myśl ustawy i instrukcji rewizyjnej, rewizje mogą być powierzone Związkowi rewizyjnym, wyższym jednostkom samorządowym, organizacjom zawodowych rewidentów, a wreszcie także osobom wyznaczonym przez przewodniczącego Rady spółdzielczej z listy rewidentów zatwierdzonej przez te Rade. Warunki, pod którymi kandydaci ubiegają się mogą o powierzenie im rewizji, zawarte są we wspomnianej wyżej instrukcji, ogłoszonej w nr. 18 Dz. Ura. Ministerstwa skarbu z 20 maja 1920, poz. 214.

(PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Paryża: Wedle nowojorskiej depeszy Exchange Telegr. zawiesiły w ostatnich dniach wypłaty 4 banki nowojorskie, a mianowicie Cardos i Burke, S. Ruskay et Comp., James W. Ball et Comp. i Rodney et Comp. Pasywa wynoszą razem 3,400,000 £ szterl. Pasywa samej tylko firmy Cardos et Burke wynoszą półtora miliona dolarów, z czego pokrytych będzie tylko 150,000.

Lublin. (Tel. w.) 25 lutego. Dziś wieczorem wystąpiła z brzegów Bystrzyca, zalewając niektóre ulice. W ul. Peksalnej woda dostała się do wielu sklepów. Ruch komunikacyjny między śródmieściem a stacją kolejową przerwany. Rozmiary katastrofy znaczne. Podobnie silnego wylewu nie notowano od kilkunastu lat.

— Praga. (PAT) W dniu 1. marca otwarta zostanie komunikacja powietrzna na linii Praga—Strassburg—Paryż i na linii Praga—Warszawa.

— Wiedeń. (PAT) „Wr. Allg. Ztg.” donosi z Paryża, Morderca kobiet Landru został dziś rano stracony w więzieniu wersalskim.

# Dział ekonomiczny.

## Przegląd giełowy

Zakończony dziś tydzień rozpoczął się silnąwyżką kursów walut obcych. To też w pierwszej połowie tygodnia panował nastrój bardzo silny, ruch był ożywiony. Ożywił się także ruch w akcjach przemysłowych, których kursa znacznie w niektórych wypadkach się podniosły.

Z chwilą jednak, gdy kursy walut w dniu 22. bm. zaczęły słabnąć — nastrój na giełdzie zmienił się zupełnie, a w ślad za niższą kursów walut i akcji zjawiała się i baissa w akcjach przemysłowych.

W każdym razie w porównaniu z tygodniem poprzednim kończymy obecny tydzień znacznie wyższymi kursami — jak to później wykażemy.

W akcjach bankowych obroty na ogół bardzo małe, tylko w akcjach Banku hipotecznego zanotowano transakcje po 875, 900, a 22. znowu po 875.

Akcje przemysłowe w pierwszej części tygodnia awansowały znacznie — w drugiej kursy ich się obniżyły.

Chodorów, który w poprzednim tygodniu od 3550 obniżył się na 3400, osiągnął od razu 20. — 3500, 21. doszedł do 3750 — poczem 22. spadł na 3625, 23. — 3550 i kurs ten utrzymał się do końca.

Cmielów zakończywszy poprzedni tydzień kursem 4375 doszedł 21. lutego do 4475 — a 23. notowano tylko jedną transakcję po 4400 — co dowodzi, że obecni posiadacze tych akcji na razie ich nie realizują.

Polska Nafta najsilniejszy dzień miała 22.

Przeszedłszy w ubiegłym tygodniu od 2400 do 2000, rozpoczęła tym kursem tydzień i podniosła się do 22. na 2175, 22. przy licznych transakcjach awansowała stopniowo do 2300. W następnych dniach spadając znowu na 2200 zakończyła tym kursem. W Warszawie kurs jest stałe wyższy o mniej więcej 200 punktów. Z innych akcji nieznacznie awansowały Okosy z 5000 do 5150, 5125, bez zmiany prawie utrzymały się Parowoz na cenie 1375.

Silną przez cały tydzień tendencję utrzymywały Pezety, awansując stopniowo od 1150 do 1300. Pojawiały się również na giełdzie Pezety nieefektywnie (ostatnia emisja), które początkowo płacono po 900, z końcem tygodnia 1100.

Znacznie również awansował Karpalit, notowany 21. po 1650, a płacony następnie 1900, 1950 — ostatnio 24. po 1900.

Z innych akcji były transakcje pojedyncze w browarach lwowskich po 21000, Rakszawie po 3600, 3625, Gafocie 2275, 2350 — która przy niższym kursie pozostała bez transakcji.

Waluty i dewizy. Berlin 20. płacony 17.60—17.50, 21. waha się między 17.75—17.40, w tych samych granicach utrzymuje się do 23., kiedy dochodzi do 18, 24. 18.10. Znacznie podniósł się także w dalszym ciągu Wiedeń, który w poprzednim tygodniu według Przeglądu naszego z 18. bm. podskoczył z 0.51 do 0.585.

20. notowano Wiedeń 0.605, 21. już 0.65½, 0.65¾, 23. kurs był niższy, jednak na giełdzie lwowskiej nie było transakcji, 24. płacono 0.655, 0.65.

Oslabło natomiast napięcie wypłaty na Pragę — która zakończywszy 18. kursem 68.50, 20. była notowana 69.25, 21. doszła nawet do 75, 23. zaczęła spadać — płacono, 72, 71.80 i 24. spadła poniżej końcowego notowania ubiegłego tygodnia bo na 68.25, 68.

Franki i dewiza na Paryż wahały się bardzo silnie w ciągu tygodnia i mimo niżki w drugiej jego połowie wykazują w porównaniu z poprzednimi notowaniami znaczną wyżkę. Paryż notowany 18. 310—314 20. płacono 325, 21. płacono w Warszawie 400, 22. już tylko 365, 23. 362—350, 24. 359—354. W każdym razie w ciągu tygodnia mamy wyżkę o 44 punkty.

Również znacznie się podniósł Londyn, który jeszcze 17. kosztował 15800, 21. już 16250, 21. żądano 18000, 22. płacono 17700, 23. we Lwowie 17200, 24. notuje Warszawa płać 17050. Jak z tego widać podniosły się funty o przeszło 1000 punktów.

Dolary płacono 18. 3565, notowano 20. 3685, 21. już 4045, 22. 3960, 23. 3835, 24. 3855. I tu widzimy, że mimo niżki w porównaniu z najwyższym kursem tygodnia jednak przy porównaniu kursu początkowego i końcowego otrzymujemy w rezultacie wyżkę o prawie 300 punktów.

Niestety do chwili w której piszemy nie otrzymaliśmy dzisiejszych telegraficznych kursów z Warszawy.

O ile jednak sądzić można na podstawie cen, płaconych za waluty w handlu miejscowym, gdzie dziś wieczorem płacono za dolary 3915 mkp. — spodziewać się można, że przyszły tydzień znowu przyniesie nam dalszą wyżkę kursów.

Przyczyną tego zjawiska, które już od kilku tygodni obserwować się daje, jest zwiększone zapotrzebowanie obcych walut przede wszystkim dla Rządu, skupowywanych przez PKKP i jej agentów, a dopiero w drugiej linii przez nasze sfery przemysłowe i handlowe. Jest nią również, chociaż o ile chodzi o rynek wewnętrzny w mniejszej mierze, obniżenie się kursu marki polskiej za granicą — w Zurychu ostatnie notowania 0.14, podczas gdy jeszcze niedawno mieliśmy stałe 0.18, 0.17. Jednakże o ile kursy walut mimo przeciwdziałania Rządu chwieją się i podnoszą — to nie ma żadnej logicznej przyczyny do tego, by analogicznie obniżały się kursy naszych akcji przemysłowych, których cena rynkowa nie stoi dziś w żadnym stosunku do wartości majątku poszczególnych przedsiębiorstw.

Niewątpliwie jest to jeszcze refrenem ogromnego spadku kursów akcji z datą ub. roku to zdenerwowanie, jakie właściciele akcji przemysłowych objawiają przy każdej zmianie kursów walut — jednak nie jest to dziś ani przedmiotowo uzasadnione, ani podmiotowo korzystne zjawisko i dlatego przeciwdziałać mu należy.

**WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.**

— Leafield, 24 lutego.

(PAT.) Wskutek niepomyślnych wiadomości z Europy, na giełdzie nowojorskiej zapanowała stagnacja. Powszechnie sądzą, że odroczenie konferencji odbudowy ekonomicznej Europy wpłynęło bardzo niepomyślnie na stosunki finansowe amerykańsko-europejskie.

**Kursa giełdy krakowskiej.**

Cedula giełdowa z dnia 24 lutego 1922.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3650—3850—, Francji francuskie 340 360 Marki niemieckie 17—18— —17-25 Korony austriackie 662—066 000 Korony czesko-słowackie 65 63 66 70

Akcje bankowe. Polski Bank Przemysłowy 600—700—  
—0—0000, Bank hipoteczny 850—950 000, Bank Małopolski 650—700—, 600 Ziemiński Bank kredytowy 600—65—000 Powszechny Bank kredyt. powszechnego S. A. 000—060— Bank Związku Spół. zarob. 000—000 Polskie Tow. handlowe 000 000—000—000—  
Handl. Ska akc. Impex. 275—325—000 000, Polski Glob 850—950—000 Żegluga polska 300—350— Zieleniewski 5000 5900 — 9000, Warsz.Ska akc. bud. parowozów I. em. 1200 1400 — —, II. em. 9000—0000—

**KOMUNIKAT.**

Ministerstwo skarbu oznajmiło, że Sejm przedłużył termin składania próśb o wszelkie ulgi i odroczenia z ustawy z dnia 16 grudnia 1921 (Dz. U. Nr. 1 ex 1921) o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej do dnia 6 marca 1922.

Ministerstwo skarbu odroczyło termin składania zeznań do podatku dochodowego na rok 1922 do 1 maja br.

Izba skarbową we Lwowie.

**MILIONÓWKA.**

Warszawa, 25 lutego

(PAT.) Przy dzisiejszym ciągnięciu 4 proc. państwowej pożyczki premijowej wygrana padła na nr. 0,018,273.

Gdańsk. (PAT.) Dolary amerykańskie 220,77—221,33, Londyn 979—981, Francja 8541—8545—8558 marki polskie 5,66—5,69, przekazy na Warszawę 5,68 i pół do 5,78 i pół, przekazy na Poznań 5,6 i pół do 5,62 i pół.

Zurych (PAT.) Kurs giełdy z dnia 25/2 1922.  
Berlin początkowe 228—końcowe 230— Holandia 195,50 Nowy Jork 51—512, Londyn 2294 2294, Paryż 4595 4575, Mediolan 2595 2570 Braksel —, 4375, Kopenhaga — 107— Sztokholm — 135,50 —, Chrystiania — 8710, Madryt — 8125, Buenos Ayres 190— Praga 9—905, Budapeszt 074 073, Zagrzeb 155 155— Bukareszt 0— 000, Warszawa 013, 013, Wiedeń 010 010 Austr. noty korony stemplowane 008 1/2, 008 1/2.

Kompletną sypialnię sosnową bajcowaną za  
**Mk. 128.400**  
(przy masowej dostawie)

Składającą się:  
z 2-ch łóżek 95 X 190  
z 2-ch szafek nocnych  
z 2-ch krzesel  
z 1 szafy na garderobę i bieliznę  
z 1 umywalni z lustrem

oferuje Spółka Akcyjna  
**„STRUG”** Grudziądz, Kwidzińska 30.  
Masowa i detaliczna wystawa wszelkich mebli  
Rysunki i wzory kołobów na żądanie. 759

PIERWSZA W POLSCE FABRYKA GUMY  
TOW. AKC.  
**PNEUMATYK**  
FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH  
W POZNANIU  
KRAJEWA 24/25/26/27/28/29/30/31/32

**„Baczość kapitaliści”**  
Kupno okazjone, dobra rycerska, śliczny majątek niedaleko większego miasta powiatowego Województwa Poznańskiego z rak obcych, z całym żywym i martwym inwentarzem, 2400 morg. z tego 1500 roli, ziemia żytlna, 1000 morg łąk, 800 morg lasu, pałac masywny z 50 morg parkiem, gorzelnią, wypala 100.000 litrów, budynki urzędnicze masywne natychmiast do objęcia. 860  
Cena kompletnie 96.000.000 Marek, czyli morga 4000 Mk.  
Zgłoszenia proszę przelać do skrzynki pocztowej Poznań Nr. 104.

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie brały udział w konkursie wirówek Smilten na Łotwie  
Ze wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała  
**LACTA** fińska wirówka za najlepsze odłuszczenie i mocną budowę  
Wirówki LACTA i MILKA reprezentuje  
Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich  
Warszawa, Hoza 51. 109  
Sprzedaż na Małopolsce Małopolski Związek Mleczarski Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych, liż. Schuman, Lwów, Pańska 23.

**KUPNO I SPRZEDAŻ.**  
Dla Biur księgi handlowe, amerykański i kwitarjusz polecia „Sarmacja” Lwów Akademicka 8. 5567

**Wózki,** kołyski i łóżka dla dzieci, kosze i walizki poróżne, meble salonowe i ogrodowe, wszelkie wyroby koszarne, w olbrzymim wyborze **bezczelnie tanio!** polecia znana fabryka A. Koniewicza Lwów Batoiego 14. 851

**Plugi** motorowe i parowe okazjone do sprzedania „Pilot” Lwów, Batoiego 4. 690

**MIESZKANIA**  
Misja Amerykańska, Angielska, Francuska, poszukuje różnych pokoi mieszkania też na biura. Zgłoszenia c. alicyjskie biuro Kopernika 22, telefon 446. 792

**POSZUKUJE SIĘ we Lwowie od zaraz Mieszkania 4 pokoje z ubikacjami.**  
WARUNKI zgłosić do Administracji pisma 879 pod A. W. 215.

**WOLNE POSADY.**  
Praktykant z lepszej rodziny znajdzie umieszczenie w handlu deli. atesów Włodzimierza Rubia Szajnochy 2. 846

**NAUKA I WYCHOWANIE.**  
Kurs fańców dla Panów oficerów i Panów akademików rozpoczynam 3 marca. Dla osób starszych osobne godziny Nowicki Pańska 16. 857

Swój do swego po swojej!

**POSADY POSZUKIWANE.**

**Magister** farmacji zdembolizowany, oboimie natychmiast posadę Czynski — Przemysł Strycharska. 858

**Ogrodnik,** kawaler, z wykształceniem, z dłuższą, samodzielną, praktyką, z dobrymi referencjami, poszukuje samodzielnej posady „Fachowiec” poste-restante Białobóżnica. 847

**RÓŻNE DONIESIENIA.**

**Ból głowy i migrenę** momentalnie usuwają proszki z krogutkiem  
**Migreno-Nervosin**  
wyrobu laborat. chemiz. farm. 277  
A. GĄSECKIEGO w Warszawie, Freta 16.  
Przedstawicielstwo na Lwów: G. Śliwiński, Teresy 16.

**TERMOFORY „ISOLA”** w najlepszym gatunku polecia 591  
Antoni Halski, Lwów Sobieskiego 3.

**KOMUNIKAT.** 878  
Magistrat wzywa i kupców rejonowej sprzedaży nafty aby się zgłosili na ychmiast w IX Departamencie Magistrata Ratusz II. piętro, nr. drzwi 88, celem podjęcia kart poboru na spirytus denaturowany.

Torby srebrne i wszelkie precjoza naprawia szybko, starannie i tanio.  
**W. BUSZEK,** Lwów, Akademicka o. 695

**Politechnik** reperuje światła, dzwonki elektryczne. Pół bota samiennea cena przystępna, ul. Isaka wicza 18—3, Zenon. 880

**NAJLEPSZE Nasiona** KWIATOWE, WARZYWNE I GOSPODARCZE  
SKŁAD NASION: EDMLINDA L. W. W. RIEDLA RUTOWSKIEGO 13.  
882 Cenniki na żądanie wysyłamy odwrotnie.

**Kopno okazjone dla przemysłowców**  
**obszerne spichrze**  
Masyw z cegieł 3 i 4 piętrowe, z domem mieszkalnym dla dozorczy, nadające się do celów przemysłowych, fabryk itp. wymiarów: a) 30 X 13, b) 22 X 13, c) 42 X 13, d) 38 X 12 mtr. oraz wolnostojące szopy z ogrodem owocowym w centrum jedno z powiatowych miast Wielkopolski tuż przy granicy niemieckiej, są zaraz do oddania.  
Poważni reflektanci zechcą swe oferty złożyć pod „Fabryka” nr. 442 do biura ogłoszeń „Par”, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8. 816

# ROZPORZĄDZENIE

## MINISTRA SKARBU

**z dnia 19 grudnia 1921 roku L. 2943/Pr./21. GDMi. w przedmiocie  
uprawy tytoniu**

**w r. 1922 na obszarach b. zaborów austriackiego i rosyjskiego**

W r. 1922 na obszarach b. zaborów austriackiego i rosyjskiego można uprawiać tytoń tylko dla celów przemysłowych.

Uprawa tytoniu dla własnego użytku, dozwolona wyjątkowo w ostatnich latach ze względu na niedostateczne zaopatrzenie ludności w wyroby tytoniowe, jest bezwarunkowo wzbroniona, ponieważ niedostatek wyrobów tytoniowych już ustał a uprawa ta powoduje ubytek w dochodach Skarbu Państwa, tudzież wpływa nieumiejętnie na zdrowie ludności, używającej do palenia niepreparowanego lub nieodpowiednio preparowanego tytoniu własnej uprawy.

Przekroczenie zakazu uprawy tytoniu dla własnego użytku karane będzie z bezwzględną surowością na obszarze b. zaboru austriackiego według b. austriackiej ustawy karno-skarbowej, a na obszarze b. zaboru rosyjskiego według b. rosyjskiej ustawy o akcyzie od tytoniu. W razie przekroczenia tego zakazu rośliny tytoniowe będą zniszczone przez organa rządowe.

Dla zaspokojenia wywołanego u wjeźniaków-rolników powyższym zakazem zapotrzebowania wyrobów tytoniowych wprowadzi Zarząd Monopoli Tytoniowego do sprzedaży tytoni krajowy po odpowiednio niskich cenach.

Dla celów przemysłowych uprawiać można tytoń bez żadnej opłaty, jednak tylko w rejonach uprawy tytoniu, oznaczonych rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 10. marca 1921 r. L. 594/Pr./21 GDMT., Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 12 z r. 1921, i to na podstawie pozwolenia, wydanego dla rejonów: 1-go obejmującego powiaty polityczne: Ciechanów, Gostynin, Kalisz, Koło, Koło, Konin, Kutno, Lipno, Łęczyca, Łomża, Łowicz, Maków, Mława, Nieszawa, Ostrołęka, Płońsk, Płock, Przasnysz, Pułtusk, Rypln, Sieradz, Sierpiec, Sępca, Szczuczyn, Turek i Włocławek:

2-go, obejmującego powiaty polityczne: Grójec, Iłża, Jędrzejów, Kielce, Końskie, Kozienice, Miechów, Olkusz, Opatów, Pińczów, Puławy, Radom, Stopnica, Sandomierz;

3-go, obejmującego obszary, położone na wschód od linii biegnącej wzdłuż zachodnich granic powiatów: Radzyńskiego, Łukowskiego, Siedleckiego, Sokół-

skiego, a dalej wzdłuż granicy obwodu Białostockiego (Bielsk, Białystok, Sokółka) aż do granic rejonu 1-go przez Inspektorat Uprawy Tytoniu w Warszawie;

dla rejonu 4-go, obejmującego powiaty: Borszczów, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kolomyja, Kosów, Peczeniżyn, Podhajce, Rohatyn, Skala, Sniatyn, Stanisławów, Tłumacz, Trembowla i Zaleszczyki, przez Inspektorat Uprawy Tytoniu w Zablottowie;

dla rejonu 5-go, obejmującego na obszarze b. Kongresówki powiaty: Janów, Biłgoraj, Krasnostaw, Zamość, Tomaszów, Chełm i Hrubieszów, a na obszarze Małopolski powiat Sokal, tudzież dla obszaru b. zaboru rosyjskiego, położonego na wschód od zachodnich granic powiatów tego rejonu przez Urząd Wykupna Tytoniu (Magazyn Sprzedaży Wyrobów Tytoniowych) w Lublinie.

Obszar przeznaczony pod uprawę, nie może być mniejszy jak 500 (pięćset) metrów kwadratowych.

Osobom, które zgłoszą się o pozwolenie na uprawę tytoniu w tych rejonach udziela Urzędy, wydające to pozwolenie, jaknajdalej idącej pomocy i służyć im będą teoretycznymi i praktycznymi wskazówkami a nadto dostarczą im bezpłatnie doborowego nasienia tytoniowego odpowiedniego glebie i klimatowi naszego kraju. Plantatorowie, którzy otrzymali nasienie od Zarządu Monopoli Tytoniowego, nie mogą bez osobnego zezwolenia wysiewać na tym samym obszarze innego nasienia.

Na obszarze uprawy tytoniu wschodnio-małopolskim (rejon IV) obowiązują będą dotychczasowe przepisy, w innych zaś rejonach uprawy tytoniu plantatorowie tytoniu winni zastosować się do wskazówek i zarządzeń, udzielonych im przez organa Zarządu Monopoli Tytoniowego co do sposobu prowadzenia plantacji i zbioru liści tytoniowych i pozwolić tym organom na wybór nasiennek na ich plantacjach, a to najwyżej do 10 roślin na każde 100 metrów kwadrat.

Nasienie tytoniowe produkować można tylko za zezwoleniem Urzędów, upoważnionych do wydawania pozwoleń na uprawę.

Wyprodukowane liście obowiązani są plantatorowie w całości odsprzedać Zarządowi Monopoli Tytoniowego. Na obszarze b. zaboru rosyjskiego wolno plantatorom odsprzedać zebrane liście za zgłoszeniem w Urzędzie Monopoli Tytoniowego, który wydał pozwolenie na uprawę, koncesjonowanej krajowej prywatnej fabryce wyrobów tytoniowych. Bezwarunkowo nie wolno plantatorom wywozić liści tytoniowych zagranicę, ani też sprzedawać ich osobom postronnym (kupcom tytoniowym, pośrednikom).

W razie stwierdzenia przekroczenia tego przepisu, sprzedawane liście ulegną konfiskacie, o ileby zaś liście nie mogły być już skonfiskowane, plantator tytoniu będzie obowiązany stosownie do zobowiązania, które przyjmuje na siebie korzystając z udzielonego pozwolenia na uprawę, do złożenia Skarbowi Państwa kwoty uzyskanej ze sprzedaży, w razie zaś niemożliwości stwierdzenia ceny sprzedanej, kwoty odpowiadającej cenie najdroższych wyrobów tytoniowych; rzędu tych samej ilości względnie wagi, w każdym zaś razie wykluczony on zostanie od prawa uzyskania w przyszłości pozwolenia na uprawę tytoniu. Przekroczenie powyższego przepisu pociągnie niezależnie od powyżej wymienionych następstw kary przewidziane w b. austr. ustawie karno-skarbowej, względnie b. ros. ustawie o akcyzie od tytoniu. Kary te będą bezwzględnie i ściśle stosowane. Za liście tytoniowe, dostawione Zarządowi Monopoli Tytoniowego, otrzymają plantatorowie ceny, które będą później oznaczone odpowiednio do cen innych ziemiopłodów. Ceny te w każdym razie łącząc z premjami, które Zarząd Monopoli Tytoniowego przyznawać będzie za liście jemu dostawione wyższej jakości, w należyty sposób wysuszone i złożone przewyższając będą ceny innych ziemiopłodów.

Powyższe postanowienia nie dotyczą plantacji tytoniu wprowadzonych przez instytucje publiczne (zakłady naukowe, rolnicze itp.) dla celów naukowych i doświadczalnych. Instytucje te winny jednak na założenie takich plantacji uzyskać za pośrednictwem Ministerstwa Rolnictwa pozwolenie Generalnej Dyrekcji Monopoli Tytoniowego.

Minister Skarbu:

(—) MICHAŁSKI.